



# TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907  
ISSN 1232-6534  
PKWiU 58.14.11.0

Nakład 4300 egz.

[www.tygodniksanocki.eu](http://www.tygodniksanocki.eu)

**Kup sobie  
dworzec**



str. 2

**Wszystko  
na sprzedaż**



str. 3

## Rodzina oskarża lekarza o błąd

Rodzina Posadzkich z Pisarowiec zarzuca lekarzowi z ośrodka zdrowia popełnienie błędu lekarskiego, skutkiem czego była śmierć 35-letniego Tomasza Posadzkiego. Mężczyzna zmarł 14 stycznia, po operacji tętniaka mózgu w Rzeszowie. Wcześniej trzykrotnie zgłaszał się do ośrodka, skarżąc się na silny ból głowy i sztywność karku – za każdym razem wychodził od lekarza z receptą na środki przeciwbólowe.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

Rodzina zdecydowała się na złożenie doniesienia w prokuraturze. Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Lesku. Jak wynika z zawiadomienia, które otrzymali bliscy, 13 lutego wszczęte zostało śledztwo „w sprawie narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia Tomasza



Cała wieś jest poruszona śmiercią 35-letniego Tomasza Posadzkiego, ojca dwójki dzieci. Rodzina wina za jego śmierć lekarza. Na zdjęciu – Punkt Lekarski w Pisarowcach.

Posadzkiego przez lekarza rodzinnego z Ośrodka Zdrowia w Pisarowcach, zobowiązanego do opieki nad pacjentem.” Miało do tego dojść poprzez zaniebdanie diagnostyki, co w konsekwencji doprowadziło do pęknięcia niewykrytego tętniaka mózgu i śmierci pacjenta. Prokuratura będzie badać, czy doszło do przestępstwa określonego w art. 160 par. 2 kodeksu karnego (narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu) i art. 155 (nieumyślne spowodowanie śmierci).

### Leki przeciwbólowe nie działały

Tomasz Posadzki był młodym, w pełni sił mężczyzną, wspaniałym ojcem dwójki dzieci: 12-letniego Dawida i 16-letniej Patrycji. Pracował w rodzinnej firmie Posadzkich „Eldom” w Sanoku.

Pod koniec września zaczął źle się czuć. Potwornie bolała go głowa i sztywniał kark. Z tego też powodu udał się do Punktu Le-

karskiego w Pisarowcach. Lekarz rodzinnego akurat nie było, przyjęła go zatrudniona w ośrodku lekarka. Dostał lek przeciwbólowy „Ketonal”. Ponieważ nie przyniósł mu ulgi – ból był jeszcze silniejszy – następnego dnia udał się do ośrodka zdrowia ponownie. Tym razem przyjął go lekarz rodzinny. – Pan doktor zdiagnozował u syna... anginę i zapisał antybiotyki. Nie wiadomo skąd ta angina, bo syn nie skarżył się na ból gardła tylko ból głowy; poza tym poprzedniego dnia pani doktor nie stwierdziła u niego takiej choroby – opowiada Józef Posadzki, ojciec zmarłego.

Podczas wizyty pacjent zwrócił uwagę lekarzowi, że z powodu sztywności karku nie jest w stanie dotknąć brodą do klatki piersiowej. – Zastanawiał się nawet, czy to nie zapalenie opon mózgowych, na co usłyszał: „Gdybyś miał zapalenie opon mózgowych, to byś tu, chłopie, sam nie przyszedł” – wspomina Posadzki senior. Z relacji przekazanej przez cho-

rego żonie wynika, że lekarz „powyginał” go w różne strony, stwierdzając, że na pewno nie ma zapalenia opon mózgowych.

### Żadnej poprawy

Tomasz Posadzki nadal zażywał zapisane leki, ból głowy i sztywność karku jednak nie ustępowały. Był zupełnie nie do życia. Zaniepokojona żona zadzwoniła do teściowej, która zarejestrowała syna, nie czekając na termin wyznaczonej wizyty kontrolnej. – Mąż opisał lekarzowi swój stan, podkreślając, że ból głowy nie mija i że nadal ma sztywny kark. Lekarz uznał, że angina już ustąpiła, a ból głowy z pewnością pochodzi od kręgosłupa i... zapisał kolejny lek przeciwbólowy – relacjonuje Joanna Posadzka, jego żona.

### Tragiczny finał

Po paru dniach Tomasz Posadzki poczuł się lepiej, a ból głowy ustąpił. Tak było do 5 stycznia, kiedy znów pojawił się ból. Następnego dnia nad ranem wystąpiły u niego dziwne objawy: mrużenie oczu, drganie ciała, krzyżowanie rąk. Żona wezwała pogotowie. Po przyjeździe karetki stracił przytomność. Wykonana w szpitalu tomografia komputerowa wykazała pęknięcie tętniaka mózgu. Pacjent został przewieziony do Rzeszowa, gdzie przeprowadzono operację. Niestety, 14 stycznia Tomasz Posadzki zmarł.

**DOKOŃCZENIE NA STR. 9**

**PBSbank**  
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

### Nowe logo PBS.

Od lat konsekwentnie zmieniamy nasz bank na lepsze. W końcu przyszedł czas na zmianę tego, po czym nas rozpoznajecie. Przedstawiamy nowe logo, które stworzyliśmy, by tradycja miała nową oprawę.

Bank młody od pokoleń

**NOWO ROZBUDOWANY PAWILON**

**Merkury  
Market**

**OTWARCIE  
23.02.**

**SANOK ul. Krakowska 194**

# Notowania

Oto klejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** PKP Polskie Linie Kolejowe SA za destrukcję, przejawiającą się w działaniach odwrotowych. Zaczęto od sprzedaży dworców kolejowych, bądź przekazywania ich samorządom, wychodząc z założenia, że po co PKP dworce, skoro za chwilę będą likwidowane linie. W kolejarskiej centrali głośno się o tym mówi, a nie są to dobre wieści dla południowej części Podkarpacia. Otóż w nowym rozkładzie jazdy, który wejdzie w życie 15 grudnia 2013 roku, nie będzie już linii: Nowy Zagórz – Krościenko i Nowy Zagórz – Łupków. Trzeba mieć nie byle jaką wiedzę, żeby zdecydować się na wycięcie dwóch linii prowadzących do granicy ze Słowacją i Ukrainą, linii łączących trzy kraje, zbudowanych jeszcze w II połowie XIX wieku. Widać przemówiła ekonomia dnia dzisiejszego i ekologia. Bieszczady mają być dzikie, im wystarczy bieszczadzka ciuchcia!



**CHWALIMY:** Fundację Promocji Sportu EKOBALL za to, że jest, że z wielkim zaangażowaniem i entuzjazmem działa, że w ciągu niespełna 6 lat swego istnienia osiągnęła już tak wiele i ani myśli się tym zadawać. Swym zapałem i profesjonalizmem w działaniu odskoczyła konkurencji, pozostawiając za sobą wiele doświadczonych organizacji sportowych. Dziś to one mogłyby się sporo nauczyć od „małolatki”. W ciągu niespełna 6 lat Fundacja skupiła wokół siebie 500-osobowe grono adeptów piłkarstwa, podbijając ich serca. Dziś na pytanie: gdzie trenujesz? – z dumą odpowiadają: w Ekoball-u! W Fundacji rozkochali się młodzi piłkarze, następcy Lewandowskiego i Piszczka, ich rodziny, szanują ją i cenią sponsorzy oraz sojusznicy, których ciągle przybywa. A my ekipie Ekoball-u, kierowanej wprawą ręką przez prezesa Tomasza Bila, bijemy gromkie brawa przy otwartej kurtynie. Jesteście wielcy!

emes

## Jak uzdrowić „zdrowie”

Sposoby spędzania czasu przez emerytów w różnych krajach:

USA: butelka whisky i cały dzień na rybach

ROSJA: flaszka wódki i cały dzień pod sklepem

FRANCJA: butelka wina i cały dzień na dziewczynach

POLSKA: flaszeczka moczu i cały dzień w przychodni

Gdyby to udało się zmienić, byłby to jedyny sposób na odkorkowanie przychodni lekarskich i zmniejszenie kolejek do lekarzy.

## Odwdzięczył się...

Nie każdemu, kto prosi o pomoc, warto jej udzielić. Przekonała się o tym jedna z sanoczanek, która wpuściła do mieszkania nieznanego, proszącego o jedzenie. Mężczyzna „odwdzięczył się” za posiłek kradzieżą telefonu komórkowego.

W ubiegłą niedzielę przed godz. 16 do drzwi jednej z sanoczanek zamieszkałych w bloku przy ul. Sobieskiego zapukał mężczyzna, prosząc o coś do jedzenia. 70-latką zlitowała się nad losem nieznanego i wpuściła go do swojego mieszkania. Gdy uprzejma gospodyni przygotowywała posiłek, mężczyzna zabrał telefon komórkowy leżący na stole i po częstunku opuścił mieszkanie, dziękując za nakarmienie.

Na podstawie opisu pokrzywdzonej ustalono, że złodziej to mężczyzna około 50-letni, niskiego wzrostu, szczupły, ubrany w ciemną kurtkę. – Po raz kolejny apeluje-

my o ostrożność, gdy ktoś nieznanomy chce wejść do naszego mieszkania. Nie dajmy się zwieść opowieściami o złym losie czy też poszarpanemu ubraniu. Złodziej bez żadnych skrupułów wykorzystuje litość i łatwowierność innych. Jeśli intruzy są natrętni i mamy podejrzenia, co do ich uczciwości, od razu powiadamy o tym Policję. Bardzo często ofiarami oszustów i złodziei są ludzie starsi i samotnie mieszkający. Przestrzegajmy takie osoby przed nadmiernym zaufaniem wobec obcych ludzi – podkreśla mł. asp. Anna Oleniacz, rzeczniczka sanockiej KPP. /k/



# Kup sobie dworzec

PKP SA zamierza sprzedać, bądź przekazać samorządom, około 800 nieczynnych dworców kolejowych. Wśród 50 zaplanowanych do sprzedaży jest dworzec w Sanoku. Przetargi mają być ogłoszone przed wakacjami, obecnie trwa proces wyceny nieruchomości.



Najczęściej dworce zamieniają się w restauracje. Czy tak też będzie w Sanoku? Mamy już nawet super nazwę: „Dworcowa”.

Do sprzedaży wytypowane zostały obiekty będące w dobrym stanie, które mogłyby być wykorzystane w różnych celach komercyjnych. I w tej właśnie grupie znalazł się dworzec sanocki, a obok niego obiekty dworcowe m.in. w Gdańsku-Oliwie, Łodzi, Augustowie, Ustce i Białymstoku. – Są to dworce nieczynne i nie ma na nich ruchu pociągów, a koszty ich utrzymania są wysokie – tłumaczy Jarosław Bator, dyrektor zarządzający pionem nieruchomości w PKP SA.

Najwięcej nieczynnych dworców z liczby ośmiuset ich właściciel zamierza przekazać samorządom. W ubiegłym roku samorządy stały się właścicielami 58 dworców, w tym roku PKP chce co najmniej podwoić tę liczbę. Problemem są aktualne przepisy prawne, które zezwalają na przekazanie dworca samorządom pod warunkiem, że będzie on wykorzystany do obsługi ruchu pociągów. Problem komplikuje się, gdy samorząd chciałby całkowicie zmienić jego funkcję

i przeznaczenie. Ekspert z PKP liczą na to, że szybko uda się im doprowadzić do zmiany tego nieprzystającego do obecnych realiów przepisu.

Z sanockim dworcem problem może być inny, a ograniczenia jego funkcjonalności będą wynikać z zabytkowego charakteru budynku, pochodzącego z 1884 roku. W latach 1987-1994 doczekał się kapitalnego remontu, który przywrócił jego wygląd z końca XIX wieku. Może się więc okazać, że właścicielowi sanockiego dworca trudno będzie znaleźć nań nabywcę. Gdyby ten scenariusz się sprawdził, PKP SA mogą być zmuszone do przekazania obiektu samorządowi. A może już to uczyniły? – Nie, o sprzedaży obiektów dworcowych, tudzież o przekazywaniu ich samorządom, dowiadujemy się z mediów. My nie otrzymaliśmy żadnej oficjalnej propozycji w tej sprawie. Poczekajmy na bieg wydarzeń. – mówi Ziemowit Borowczak, zastępca burmistrza miasta. – Nie jestem pewien, czy PKP znajdzie chętnego na kupno sanockiego dworca – dodaje.

emes

## Chcemy przyjąć wszystkich

Rozmowa z wiceburmistrzem Marianem Kuraszem

\* 1 marca rusza nabór do przedszkoli. Ile miejsc przygotowano dla najmłodszych w placówkach samorządowych?

– Mamy 865 miejsc oraz 175 w klasach zerowych przy SP 1, 3, 4 i 6 czyli w sumie 1040. Oprócz tego jest około 100 miejsc w ochronkach.

\* Czy dyrektorzy mają rozeznanie, ilu chętnych może być w tym roku? Czy starczy miejsc dla wszystkich?

– Obowiązkiem rodziców i samorządu jest roczne przygotowanie przedszkolne dla dzieci 5- i 6-letniach. Dlatego będą one przyjmowane w pierwszej kolejności. Możemy przymierzyć się też do utworzenia dodatkowych oddziałów w szkołach, gdyż w przedszkolach z powodów technicznych jest to niemożliwe. Nie wiemy, ile w tym roku będzie chętnych – część dzieci może przebywać z rodzicami za granicą; nie wiemy też, ilu 3- i 4-latków będzie wśród kandydatów. Oczywiście, chciałbym, aby miejsc starczyło dla wszystkich.



\* Jakie są kryteria naboru?

– Pierwszeństwo mają dzieci w wieku 5-6 lat, wychowywane samotnie przez matki lub ojców, umieszczone w rodzinach zastępczych, niepełnosprawne, ze wskazaniami Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz gdy oboje rodzice pracują.

\* Jeśli będzie dużo dzieci rodziców pracujących, co zdecyduje o przyjęciu tego a nie innego dziecka?

– Kryterium jest wówczas zapisanie dziecka na jak największą liczbę godzin do przedszkola – jeśli np. ktoś zapisze dziecko na 9 godzin, ma pierwszeństwo przed tym, który zainteresowany jest tylko 5 godzinami.

\* Z jakim wydatkiem muszą liczyć się rodzice posyłający swoje dziecko do przedszkola?

– Do 5 godzin dziennie przedszkole jest bezpłatne. Za 1 dodatkową godzinę, czyli 6-godzinny pobyt dziecka w placówce, opłata wynosi 74 zł miesięcznie. Za pobyt od 7 do 10 godzin opłaty wynoszą odpowiednio: 134 zł, 181 zł, 215 zł i 250 zł miesięcznie. Poza tym rodzice ponoszą koszty tzw. wsadu do kołta w wysokości 6 zł dziennie. Dzięki temu przedszkolaki mają zapewnione cztery posiłki. Chciałbym podkreślić, że rodzice płacą za same produkty spożywcze, natomiast koszty utrzymania personelu, kuchni, opłaty za energię, itd. pokrywa samorząd.

Rozm. Jolanta Ziobro

## Chyba z Cracovią

Wszystko wskazuje na to, że rywalem drużyny mistrza Polski Cracovii będzie zespół Comarch Cracovii. Identycznie było w półfinałach Pucharu Polski. Drużyna Cracovii ma już na swoim koncie dwa zwycięstwa nad HC GKS Katowice (3-1 i 2-1 po rz. k.) i tylko jedna wygrana

dzieli ją od awansu do szczybla półfinałowego. W drugim półfinale raczej na pewno zagra JKH Jastrzębie (dwa zwycięstwa nad Zagłębiem 7-0 i 3-0), którego przeciwnikiem będzie GKS Tychy, bądź Unia Oświęcim. W pierwszym meczu w Tychach wygrała Unia 5-4, w drugim doszło do srogiej zemsty w postaci zwycięstwa GKS-u 9-1. Tu będzie ciekawie!

emes



\* W ubiegły wtorek (12 bm.) nieznanymi osobami włamano się do biura punktu skupu złomu przy ul. Okulickiego. Mimo cennych przedmiotów, niczego nie zabrali.

\* Z otwartej wiaty firmy na ul. Witosza skradziono (14 bm.) klucze różnych rozmiarów, młotki, klucze ciśnieniowe, obcinarki do kabli i wkrętarki o łącznej wartości 1900 zł.

\* Tego samego dnia nieznanymi sprawcami uszkodzili dwa samochody zaparkowane na ul. Lenartowicza i Sobieskiego. W fiacie zniszczyli dach (500 zł), a w seacie – pokrywę silnika i przednią szybę (800 zł).

\* 26-letni kobieta straciła (16 bm.) telefon komórkowy ZTE o wartości 700 zł. Złodziej wyciągnął aparat z kieszeni kurtki pozostawionej w korytarzu klubu przy ul. Rynek.

\* Na 500 zł oszacował straty 63-letni właściciel fiata, w którym nieustalony wandal wybił (17 bm.) szybę boczną, wyłamał plastikową obudowę kolumny kierownicy, przełączniki świateł i kierunkowskazów oraz porozpinał przewody elektryczne. Auto parkowało na ul. Okulickiego.

Besko

\* Ponad 2 promile alkoholu miał w organizmie 26-letni kierowca peugeota, który uderzył w tył opla kierowanego przez 19-letnią mieszkankę powiatu brzozowskiego. Jeden z pasażerów opla trafił do szpitala z podejrzeniem złamania prawego biodra oraz urazem kolana. Ogólnych potłuczeń doznał także kierowca peugeota, którego pozostawiono na obserwacji. Kierująca oplem 19-latką była trzeźwa.

Gmina Bukowsko

\* Nie obłowił się złodziej, który 14 bm. włamał się do lokalu w Nowotarciu. Najpierw sforsował zabezpieczenia pojemników na pieniądze w stole bilardowym oraz maszynie gier zręcznościowych, które okazały się puste. Jego łupem padło 100 zł z pojemnika stołu do gry w piłkarzyki.

Gmina Sanok

\* 29-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił (15 bm.), iż znany mu mężczyzna wyciął i ukrał ze spornej działki dwa drzewa liściaste o wartości 2 tys. zł.

Gmina Zagórz

\* 400 sztuk wkrętów mocujących podkładkę szynową do podkładu torów kolejowych skradziono (18 bm.) w Tarnawie Dolnej. Straty PKP wyniosły 380 zł.

\* Z koparki zaparkowanej na ul. Rzeczwnej w Zagórzcu nieznanymi sprawcami ukradł (15 bm.) dwa akumulatory nieznanego typu o wartości 1 tys. zł. Kradzież ułatwił brak zabezpieczeń komory silnika.

Kierowcy na promilach



Ujawniono 4 pijanych kierowców: na ul. Krakowskiej wpadł 29-latek kierujący daewoo (1,428 promila); w Srogowie Górnym – 29-letni motorowierzysta Janusz L. (0,609); w Jurowcach – 44-letni Andrzej S., opel astra (0,714); w Odrzechowej – 41-letni Jan S., bez uprawnień, fiat (1,617).

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.  
**Redaktor naczelny:** Marian Struś.  
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.  
**Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.  
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.  
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.  
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

# Rok pod znakiem sprzedaży

Miasto zamierza w tym roku uzyskać rekordowe wpływy do budżetu z tytułu sprzedaży nieruchomości: 9,6 mln zł. Rekordowe, gdyż w poprzednich latach uzyskiwano dochody z tego tytułu w granicy 3 mln zł. „Wisienką na torcie” mają być dwie nieruchomości: tzw. prochownia na Posadzie i hala targowa przy ulicy Piłsudskiego, które wódatarze chcą sprzedać w sumie za ponad 6,5 mln zł.

Przetargi odbędą się w kwietniu. – W obu przypadkach są to już kolejne przetargi – informuje Marta Kopacz, naczelnik Wydziału Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta. Pod hasłem „prochownia” kryje się duża działka o powierzchni 5,6 ha przy ulicy Stróżowskiej. W planie zagospodarowania przestrzennego jest przeznaczona pod usługi i przemysł. Miasto wystawiało ją już dwukrotnie do sprzedaży, ale bez powodzenia. – W związku z brakiem chętnych, obniżyliśmy cenę z 3,5 mln zł na 3,06 mln zł – uzupełnia pani naczelnik.

Drugą „wisienką” ma być hala targowa. Nieruchomość składa się z obiektu handlowego oraz parceli o powierzchni 21 a przy ulicy Piłsudskiego. Miasto próbowało ją już sprzedać, ogłaszając przetarg w sierpniu 2012 roku. – Mieliliśmy kilka telefonów „z Polski”, ale nie przelożyło się to na wpłatę wadium i sprzedaż – słyszemy od Marty Kopacz. Obecnie, z uwagi na konieczność dokonania nowego podziału geodezyjnego, związanego z budową garażu wielopoziomowego, działka uległa nieznamacznemu zmniejszeniu. Zmniejszyła się także jej cena i na dziś wynosi 3,5 mln zł. Czy znajdują się chętni, przekonamy się już za kilka tygodni.

## Zamkowa, Turystyczna, Łany, Krucza...

Do sprzedaży będzie także kilkanaście parceli przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe, usługi i przemysł. – Nowe



W kwietniu hala targowa ponownie pójdzie pod młotek.

działki pojawiają się każdego roku dzięki prowadzonym scalem i podziałom geodezyjnym oraz uchwalanym planom zagospodarowania przestrzennego – zauważa nasza rozmówczyni.

Działki pod budownictwo jednorodzinne sprzedawane będą m.in. przy ulicy Kawczyńskiego, Łany, Kruczej, Zielnej, Szczudliki, Turystycznej. – Czy są wśród nich jakieś szczególnie atrakcyjne? Wszystko zależy od potrzeb i preferencji kupujących. Jednych może zainteresować działka o powierzchni 22,6 a przy ulicy Turystycznej w Olchowcach, pięknie położona pod lasem, gdzie co prawda nie ma planu zagospodarowania przestrzennego, ale mając zamiary inwestycyjne można wystąpić o decyzję o warunkach zabudowy. Dla innych bardziej będzie odpowiadało coś w rejonie ulicy Głowackiego, gdzie w ubiegłych latach kupujący płacili nawet po 12-15 tys. zł za ar – odpowiada pani naczelnik.

Ostatnio miasto ogłosiło przetargi na działki przy Sudec-

kiej o powierzchni 17,6 a za kwotę 108 tys. zł oraz Zielnej (Posada) o powierzchni 10,4 a wycenioną na 104 tys. zł. Czy znajdują się chętni za takie pieniądze? – Trudno powiedzieć. Działka przy Zielnej była wyceniona na 124 tys. zł, a obecnie na 104 tys. zł. Ogłaszając pierwszy przetarg nie możemy zaproponować niższej ceny niż wycena rzeczoznawcy. Burmistrz może ją obniżyć dopiero przy kolejnych przetargach nawet o 40 procent, choć zazwyczaj stosujemy 10-15 procentową obniżkę – tłumaczy Marta Kopacz.

Do sprzedaży przeznaczono także nieruchomości pod usługi i przemysł oraz zabudowane budynkami: przy ulicy Okulickiego, przy ulicy Dworcowej (budynek w złym stanie technicznym wraz z 9,6 a gruntu), przy ulicy Zamkowej (budynek gospodarczy MOPS, stojący na działce 105 m kw., objęty ochroną konserwatorską) oraz przy ulicy Witkiewicza, w sąsiedztwie Policji (29,5 a, z przeznaczeniem pod usługi).

## Biała Góra do zabudowy?

Dość zaskakującą propozycją jest pomysł burmistrza, aby przeznaczyć pod zabudowę fragment Białej Góry – w okolicy przystanku końcowego autobusu dawnej linii nr 3 oraz ścieżki prowadzącej do źródła Królowej Bony i na szlak „Orle Skałki”. – Trwa obecnie podział geodezyjny nieruchomości, który zakończy się w kwietniu – informuje Marta Kopacz. Na obszarze 1,5 ha geodeci wykoją 14 działek, o powierzchni średnio około 10 a. Natomiast została już wydzielona droga do źródła i do lasu. Pytanie, czy nie żał tego pięknego terenu pod zabudowę?

## Sosenki też pod młotek

Wróci także temat sprzedaży „Sosenek”.

Ostatnio radni nie wyrazili zgody, domagając się, aby biegnąca przez ośrodek droga, prowadząca od mostu białogórskiego do mostu olchowskiego – z której często korzystają mieszkańcy – oraz tereny nad rzeką zostały własnością gminy. – Uwzględniając potrzeby miasta, dokonaliśmy nowego podziału geodezyjnego, wydzielając wzdłuż rzeki pas, na którym będzie można urządzić ciąg pieszo-rowerowy, z możliwością wjazdu pojazdów typu karetka pogotowia czy straż – mówi Marta Kopacz.

Urząd nabył niedawno 39-arówą działkę w tym rejonie (za kwotę 57 tys. zł), dzięki czemu cały pas gruntu wzdłuż rzeki, od ulicy Rybickiego do ulicy Przemyskiej, jest własnością miasta. Jego szerokość wynosi średnio 25 m do granicy Sanu i 35 m do lustra wody (na wysokości „Sosenek”). Na skutek nowego podziału teren „Sosenek” został uszczuplony o 70 a i wynosi obecnie 4,1 ha. Z zapisów budżetowych wynika, że miasto chce zarobić na sprzedaży tej nieruchomości 480 tys. zł.

Jolanta Ziobro

# Mają w nosie prawo

Rośnie liczba osób, które nie stosują się do wyroków sądowych i pomimo orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych wsiadają za kierownicę. Nierzadko zdarza się, że delikwenci – ponownie pod wpływem alkoholu – doprowadzają do zderzenia z innym pojazdem lub nagminnie łamią przepisy ruchu drogowego. W ostatnich dniach sanoccy policjanci ujawnili kolejne podobne przypadki.

W czwartek funkcjonariusze ruchu drogowego zatrzymali na ul. Krakowskiej kobietę jadącą osobowym fiatem. Kierująca autem 42-letnia mieszkanka powiatu sanockiego nie okazała prawa jazdy, tłumacząc, że nie ma przy sobie dokumentów. Sprawdzenie w policyjnej bazie ujawniło, że w przeszłości kierowała pojazdem po pijanemu. Konsekwencją popełnionego przez nią przestępstwa jest wyrok sądu zakazujący prowadzenia pojazdów do listopada 2013 roku.

W piątek po godz. 20. policjanci patrolujący ul. Krakowską zauważyli osobową skodę, która zjeżdżała co chwilę na przeciwległy pas ruchu. Dali sygnał kierowcy, aby się zatrzymał, jednak mężczyzna nie zareagował na wezwanie i gwałtownie przyspieszył. Nie zważając na czerwone światło sygnalizatora oraz znaki drogowe, zajeżdżał drogę innym pojazdom, które – aby uniknąć zderzenia – usuwały się na pobocze. Na ul. Sienkiewicza kierowca skody wjechał na chodnik i uszkodził znajdujące się tam znaki drogowe. Pirata udało się zatrzymać dopiero na ul. Konarskiego. Okazał się nim 31-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Po sprawdzeniu jego danych

volkswagenem. Okazało się, że 29-letni mężczyzna znajduje się pod wpływem alkoholu (miał prawie 0,5 promila), a w dodatku posiada zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych do września 2014 r. W tym przypadku również prawo jazdy zostało zatrzymane z uwagi na kierowanie samochodem „na podwójnym gazie”.

Problem niestosowania się do wyroków sądowych zakazujących kierowania pojazdami mechanicznymi ma tendencję wzrostową. W 2011 roku na drogach powiatu sanockiego ujawniono 29 takich przypadków, w 2012 niemal dwukrotnie więcej – 44. W zdecydowanej większości przypadków prawo jazdy zostało odebrane w związku z jazdą pod wpływem alkoholu. Najbardziej niepokojący jest fakt, że kierowcy pomimo zakazu wsiadają ponownie za kierownicę i znajdując się w stanie nietrzeźwości lub po użyciu alkoholu, stwarzają zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego. Często również dochodzi do wypadków lub kolizji z ich udziałem.

Na problem ten – podczas ubiegłotygodniowego posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa i Porządku – zwrócił uwagę insp. Mirosław Pawełko, szef sanockiej



Alkoholowi recydywiści. Rozum odebrało im dawno, prawo jazdy też – może by tak i samochód?...

w bazie wyszło na jaw, że mężczyzna posiada zakaz prowadzenia pojazdów, a uprawnienia zostały mu zatrzymane za jazdę samochodem pod wpływem alkoholu.

Do kolejnego zdarzenia doszło w niedzielę, przed godz. 11. na ul. Dworcowej. Policjanci zatrzymali do kontroli kierującego

Policji, zapowiadając podjęcie działań zmierzających do eliminacji z ruchu drogowego kierowców niestosujących się do zakazów sądowych. Przypominamy, że czyn ten jest przestępstwem, za które grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

/jot/

# Pierwsze datki na pomnik

Są już pierwsze pieniądze na pomnik poświęcony ofiarom tragedii z sierpnia 1944 roku, kiedy podczas wybuchu na terenie dawnej fabryki gumy zginęło kilkadziesiąt osób. W ubiegłą niedzielę, podczas kwesty w parafii na Posadzie, zebrano ponad 2,5 tys. zł.

Mieszkańcy miasta, szczególnie Posady, pamiętają o tym wydarzeniu. Pisaliśmy o nim w 3. numerze „Tygodnika”, odbierając po publikacji kilka telefonów od bezpośrednich świadków bądź ich bliskich, którzy z dzieciństwa pamiętają opowieści przekazywane w domach rodzinnych. Do tragedii doszło 2 sierpnia 1944 roku, po opuszczeniu miasta przez Niemców. Na terenie fabryki gumy na Posadzie pozostały niepilnowane już przez nikogo bogato zaopatrzone hurtownie, z których cierpiący niedostatek ludzie zaczęli wynosić żywność, naftę, artykuły szkolne. Około piętnastej doszło do potężnego wybuchu – eksplodowały zgromadzone z zbiorników tysiące litrów nafty, benzyny i oleju. Część osób zginęła na miejscu – jako „żywe pochodnie”, a część na skutek poparzeń. Życie straci-

ło bardzo dużo dzieci; z niektórych rodzin nawet po dwoje.

Pod koniec ubiegłego roku powołano Społeczny Komitet Upamiętnienia Ofiar Tragedii z 1944 roku w Sanockiej Dzielnicy Posada, którego celem jest budowa pomnika przy ulicy Dworcowej, za przejazdem kolejowym, gdzie stoi metalowy krzyż upamiętniający ofiary tragedii. Pomnik ma mieć formę krzyża otoczonego „płomieniami”, symbolizowanymi przez czarne granitowe tablice, z czerwonymi językami ognia. Całość, łącznie z zagospodarowaniem otoczenia, ma kosztować 15-18 tys. zł.

– Serdecznie dziękujemy mieszkańcom Posady, że zechcieli ofiarować w ubiegłą niedzielę datki na ten cel. Zaskoczeniem było, że w puszcze znalazły się nawet 50- i 100-złotowe banknoty. Zebraliśmy w sumie ponad



Pomnik ma zastąpić pamiątkowy krzyż postawiony na miejscu tragedii.

2,5 tys. zł. Serdecznie dziękujemy też proboszczowi ks. Piotrowi Bukowi, który bardzo życzliwie odniósł się do naszej inicjatywy – mówi Zbigniew Czerwiński, przewodniczący Zarządu Rady Dzielnicy Posada i szef komitetu. Obecnie członkowie komitetu będą kontynuować zbierkę, pukając do drzwi różnych firm i instytu-

cji. – Wierzymy, że przy pomocy życzliwych ludzi, uda się nam uzbierać potrzebną kwotę. Upamiętnienie ofiar tej tragedii, największej w dziejach Sanoka – gdyż w czasach nam współczesnych nie zdarzyło się, aby naraz zginęło tyle osób – powinno być naszą ambicją i obowiązkiem – dodaje.

Równolegle prowadzone są działania zmierzające do wypełnienia procedur administracyjnych i uzyskania pozwolenia na budowę. Pomysłodawcy wierzą, że wszystko uda się sfinalizować w ciągu najbliższych miesięcy i przed 70. rocznicą tragedii, która przypada 2 sierpnia 2014 roku, pomnik będzie gotowy. (jz)

Numer konta, na które można wpłacać datki na pomnik: PBS: 92 8642 1184 2018 0035 5256 0001

# Na gorącym uczynku

Funkcjonariusze Straży Miejskiej ujęli 21-latkę, który usiłował włamać się do jednego z lokali gastronomicznych. Okazało się również, że mężczyzna ma na swoim koncie włamanie do sklepu przy ul. Kiczury.

W ubiegły poniedziałek kilkanaście minut po godz. 22. funkcjonariusze sanockiej Straży Miejskiej poinformowali Policję o ujęciu mężczyzny, który usiłował się włamać do lokalu gastronomicznego przy ul. Rynek. 21-letni mieszkaniec powiatu sanockiego został zatrzymany w chwili, gdy pokonywał zabezpieczenia techniczne. Policjanci przejęli włamywacza i zbadali jego trzeźwość. Alkotest wykazał w organizmie mężczyzny prawie 2 promile alkoholu.

Po wytrzeźwieniu osadzony w policyjnym areszcie 21-latek został przesłuchany. Przedstawiono mu dwa zarzuty. Oprócz usiłowania kradzieży z włamaniem funkcjonariusze udowodnili mu dokonanie pod koniec stycznia br. włamania do sklepu przy ul. Kiczury, gdzie właściciel straty oszacował na kwotę 930 zł.

Za popełnione przestępstwa mężczyzna odpowie przed sądem. Grozi mu kara nawet do 10 lat pozbawienia wolności. /k/

# Na Lipińskiego – nadal wieś

Wygląda na to, że zapowiadany przez Generalną Dyрекcyję Dróg Krajowych i Autostrad – i bardzo oczekiwany przez sanoczan – remont ulicy Lipińskiego znów odsunie się w bliżej nieokreślonej przyszłości. Droga miała być wyremontowana na Euro 2012...



Wiele małych wsi ma chodniki w lepszym stanie, niż te w 40-tysięcznym Sanoku, przy ul. Lipińskiego.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

Wygląd ulicy, a szczególnie chodników i wyseppek, budzi po prostu zażenowanie, szczególnie o tej porze roku, kiedy jest błoto, leżą łachy piachu i brudu. W tragicznym wręcz stanie są chodniki: z dziurami, pokruszone, z zapadniętymi krawężnikami. Dla matki pchającej dziecięcy wózek czy dla osoby niepełnosprawnej poruszanie się nimi jest wręcz niebezpieczne. Nie lepiej wyglądają pasy „zieleni” – z głębokimi

koleinami, rozjechane, pokryte warstwą śmieci.

Zapowiedzi remontu sanoczanie słyszą od dawna. Odcinek ujęty był w planie 2012-2016. Wszystko wskazywało na to, że drogę prowadzącą w stronę granicy z Ukrainą uda się wyremontować przed Euro. Miasto zarezerwowało nawet w budżecie 200 tys. zł na wymianę oświetlenia. Niestety, inwestycja znalazła się poniżej dwieście osiemdziesiątego miejsca na liście GDDK, a do realizacji zakwalifikowano ostatecznie około sześćdziesięciu zadań...

Jak dowiedzieliśmy się w oddziale GDDKiA w Rzeszowie, projekt został przygotowany w 2012 roku. Obejmuje przebudowę 1 kilometra drogi, o szerokości 8,8 m, na odcinku od przejazdu kolejowego do Autosanu. W projekcie uwzględniono także przebudowę kanalizacji oraz chodników.

– Remonty, jak również przebudowy administrowanych przez GDDKiA dróg, ujęte są w krajowym planie działań na całej sieci drogowej. Zadania zostały usystematyzowane i uporządkowane w skali całego kraju i wykonywane są suk-

cesywnie, w ramach przyznawanych środków finansowych. Nie jestem więc w stanie podać dziś konkretnej daty rozpoczęcia przebudowy ulicy Lipińskiego, gdyż byłoby to obciążone zbyt dużym błędem, a co za tym idzie, niepotrzebnie wprowadzałoby czytelników w błąd – mówi Joanna Rarus, rzecznik prasowy oddziału rzeszowskiego.

Nie znaczy to jednak, że w Sanoku na drogach krajowych nic się w tym roku nie będzie działo. – W planach przetargowych znajdują się prace związane z poprawą bezpieczeństwa ruchu drogowego w mieście, w tym budowa chodnika i dwóch zatok autobusowych. Wyremontowany zostanie także most na ulicy Lipińskiego – wylicza pani rzecznik. Dużą inwestycją jest również remont mostu na Sanie w Olchowcach, w ciągu drogi krajowej nr 28 Zator-Medyka. Zakres prac obejmuje wymianę nawierzchni na długości 160 m i wyposażenie. Koszt – 4 mln zł.

Na razie nie widać, aby sanoczanie cieszyli się z tej inwestycji z powodu kolosalnych utrudnień w ruchu. A już powalającą z nóg wiadomością jest to, że remont potrwa do grudnia tego roku! Jeśli tak samo będzie wyglądał remont mostu przy ulicy Lipińskiego, miasto zostanie sparaliżowane. Tym bardziej, że powiat planuje w tym roku remont głównego ciągu ulic: Rymanowska, Kościuszki i Jagiellońska, od ronda Beksińskiego do przejazdu kolejowego... Wcześniej nie było słychać, że mosty są w aż tak złym stanie i że konieczny jest remont, a o ulicy Lipińskiego mówi się od lat. Ale – nie narzekajmy. Może trzeba się cieszyć, że w ogóle coś się robi...

## Dzięki ludziom nie tracą nadziei

**Dramat 5-osobowej rodziny z Wujskiego, która w wyniku pożaru straciła dach nad głową i dorobek całego życia, wciąż porusza serca ludzi. – Jesteśmy wszystkim niezwykle wdzięczni za zrozumienie i wsparcie. To niesamowicie jak wiele osób okazuje nam bezinteresowną swoją życzliwość i pomoc. Dzięki nim w połowie kwietnia zaczniemy wylewać fundamenty, a w maju ruszymy z odbudową domu – mówi, nie kryjąc wzruszenia, Andrzej Chrzęszcz.**

Pogorzelnicy mieszkają obecnie u krewnych, którzy udostępni im jeden pokój. Mimo że zniszczony przez ogień i wodę dom trzeba odbudować od podstaw, nie tracą nadziei, że może nawet jeszcze w tym roku uda się im wrócić do siebie. Urzędnicy przyspieszyli procedury i pozwolenia, na uruchomione przez GOPS konto wciąż wpływają pieniądze wpłacane przez firmy i osoby prywatne. Dotychczas udało się zebrać prawie 17 tys. złotych.

Na budowę domu to wciąż za mało, ale każda, najmniejsza nawet wpłata przyjmowana jest z ogromną radością i wdzięcznością. Pomoc innych i ogromna determinacja poszkodowanych dają nadzieję na odbudowę tego, co pochłonął żywioł. – Nie zara-

biamy z żoną wiele, oszczędności nie mamy, dodatkowo spłacamy kredyty, które zaciągnęliśmy na zakup sprzętu i wykończenie domu. Jest ciężko, ale nie poddamy się – zapewnia pan Andrzej.

Osoby mogące pomóc finansowo proszone są o wpłaty na uruchomione przez GOPS konto: Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku 11 8642 1184 2018 0024 7144 0005 z dopiskiem: Pomoc dla Państwa Chrzęszcz.

Oprócz pieniędzy potrzebne są materiały budowlane oraz środki czystości. W sprawie pomocy rzeczowej należy kontaktować się z GOPS w Urzędzie Gminy Sanok, pod numerami tel. 13 465-65-71 lub 13 465-65-72.

/jot/



Łatwo nie jest, ale nie poddają się...

# Zabytki w zasięgu ręki

Do cerkwi wkroczyła technika cyfrowa. Wykorzystano ją do digitalizacji unikatowych, niezwykle cennych polichromii zespołów cerkiewnych w Turzańsku i Szczawnem (fachowo określa się to digitalizacją). Dzięki niej te wyjątkowe zabytki kultury polskiej stały się dostępne niemal na wyciągnięcie ręki.

Autorem projektu było Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga, a zrealizowano go w ramach programu Dziedzictwo Cyfrowe Narodowego Instytutu Audiowizualnego, współfinansowanego przez ministerstwo kultury. – Program jest pokłosiem dyrektywy UE nakazującej digitalizację wszystkich zabytków kultury w Europie. Polega ona na zapisaniu w technice cyfrowej ich stanu faktycznego – sporządzeniu swoistej metryczki zawierającej dokumentację fotograficzną o wysokiej rozdzielczości, rysunki wektorowe oraz dokładny opis. Ma to szczególne znaczenie w przypadku zbiorów trudno dostępnych, które w ten sposób zostają upowszechnione. Można na tym prowadzić badania naukowe, przygotowywać projekty, jak również opracować szczegółowe plany konserwatorskie i rekonstrukcyjne – wyjaśnia Paweł Myszka, koordynator projektu.

– Kiedy zobaczyłem, jak zrobiono to w Posadzie Rybotyckiej, która została zdigitalizowana jako pierwsza cerkiew w Polsce, zaprosiłem przedstawicieli Bractwa do Turzańska i Szczawnego



Polichromia cerkwi w Turzańsku – dzieło Josyfa Bukowczyka z 1898 r. – stanowi unikatowy przykład włączenia elementów tradycji ludowej do malarstwa religijnego. Zabytek ubiega się o wpis na Listę Światowego dziedzictwa UNESCO.

– wyjaśnia ks. Julian Felenczak, prawosławny dziekan sanocki. Znajdujące się tu cerkwie pw. Archanioła Michała oraz pw. Zaśnięcia Bogurodzicy należą do najcenniejszych zabytkowych zespołów drewnianego budownictwa cerkiewnego. O ich wyjątkowej wartości dla dziedzictwa kulturowego stanowią unikatowe polichromie ścienne, które ulega-

ją postępującej degradacji. To przesądziło o przygotowaniu aplikacji do NIA, której przedmiotem była kompleksowa digitalizacja cyfrowa obydwu zespo-

stawiciele wszystkich zaangażowanych weń instytucji, podczas której uroczystie otwarto strony internetowe obydwu cerkwi (www.cerkiew-turzański.pl oraz www.cerkiew-szczawne.pl), za pośrednictwem których można zobaczyć efekty digitalizacji. – Cieszę się, że udało się to zrealizować. Razem z Bractwem przygotowaliśmy kolejny projekt, który również znalazł uznanie w oczach ministerstwa. Obejmie kolejne dwie cerkwie – w Pielgrzymce i Hańczowej – nie kryje radości ks. Julian Felenczak.

Zrealizowany pod koniec ubiegłego roku projekt zwińczyła konferencja z udziałem przed-

stawiciele wszystkich zaangażowanych weń instytucji, podczas której uroczystie otwarto strony internetowe obydwu cerkwi (www.cerkiew-turzański.pl oraz www.cerkiew-szczawne.pl), za pośred-

nictwem których można zobaczyć efekty digitalizacji. – Cieszę się, że udało się to zrealizować. Razem z Bractwem przygotowaliśmy kolejny projekt, który również znalazł uznanie w oczach ministerstwa. Obejmie kolejne dwie cerkwie – w Pielgrzymce i Hańczowej – nie kryje radości ks. Julian Felenczak. /joko/

## Tydzień Pomocy Ofiarom Przestępstw

W poniedziałek, 25 lutego, rozpoczyna się Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przeszłości, który potrwa do 2 marca. W ramach prowadzonej już po raz kolejny akcji w komendach policji, sądach, prokuraturach i punktach konsultacyjnych prowadzone będą dyżury, w czasie których ofiary przestępstw mogą uzyskać informacje na temat przysługujących im uprawnień.

W tym roku działania te, podobnie jak w latach ubiegłych, polegają przede wszystkim na udzielaniu porad prawnych ofiarom przestępstw. Dyżury pełnić będą m.in. prawnicy, policjanci, pracownicy socjalni, psychologowie, a także przedstawiciele instytucji pomocowych.

W Komendzie Powiatowej Policji w Sanoku można uzyskać pomoc prawną bezpośrednio w jednostce lub kontaktując się telefonicznie z dyżurującymi funkcjonariuszami poszczególnych wydziałów i komórek organizacyjnych: Wydział Kryminalny – 13 465-73-30 lub 13 465-73-20, Wydział Prewencji i Ruchu Drogowego – 13 465-73-40, Zespół do Walki z Przestępczością – 13 465-74-05, Zespół ds. Prewencji Kryminalnej, Nietleńskich i Patologii – 13 465-73-43, Zespół do Walki z Przestępczością Nietleńskich – 13 465-74-10, Policjany Telefon Zaufania – 13 465-74-00.

Wzorem lat ubiegłych, w akcji weźmie udział także sanocka Prokuratura Rejonowa. Przez cały tydzień w godz. 8-15 miejscowi prokuratorzy pełnić będą stałe dyżury, polegające na udzieleniu pomocy prawnej i porad osobom pokrzywdzonym czynami zabronionymi. Informacji i wsparcia nie odmówią też pracownicy Sądu Rejonowego, choć nie będzie to specjalnych dyżurów. Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Sprawiedliwości do udziału w akcji wyznaczono służby kuratorskie i określone ośrodki interdyscyplinarne. – W Sanoku nie ma takiego ośrodka, ale kuratorzy przez cały rok pełnią dyżury w sądzie i na bieżąco udzielają informacji oraz porad ofiarom przestępstw, tak też będzie w nadchodzącym tygodniu – zapewnia Agnieszka Cyran, kierująca Zespołem kuratorskiej służby sądowej w sanockim Sądzie Rejonowym. /k/

## Sprostowanie

Zamieszczony przed tygodniem tekst „Teraz Sokół rozdaje karty” zawierał jeden błąd. Otóż część wypowiedzi, dotycząca gotowości towarzyszenia do współpracy z miastem, a przypisana Wojciechowi Pruchnickiemu, w istocie padła z ust drugiego przedstawiciela „Sokoła” wśród radnych, czyli Andrzeja Chrobaka. Za pomyłkę przepraszam.

(bart)

# Lato przed stanem wojennym

– wspomnienie o Krzysztofie Woźniaku

**Wszystko tu oddychało atmosferą sztuki. Nawet wierny pies pracowni o sierści barwnej jak paleta, na której się kiedyś przespał, wabił się Rubens.**

**ANDRZEJ WILK**

Było lato, jeszcze przed stanem wojennym. Krzysztof dopiero wrócił do Sanoka z Jarostawia, z dyplomem absolwenta tamtejszego Liceum Sztuk Plastycznych w kieszeni i z wieloma pomysłami w głowie.

Jego rodzinny dom stoi jako pierwszy na Posadzku, niedaleko za przejazdem kolejowym. Na tyłach można zobaczyć niepozorny budynek, z jednym tylko oknem, wychodzącym na nieduże, nieco mroczne podwórko oddzielone od ulicy ogromnym parkanem z desek. Trzeba jeszcze przejść przez ciasny korytarzyk, rodzaj „drewutni”, wypełniony w dużej części węglem i drewnem na opał, aby znaleźć się w miejscu witałym wioną farb olejnych, terpentyny i dymu tytoniowego.

Oto pracownia Krzysztofa. Tutaj, wśród obrazów wiszących na ścianach i poustawianych na sztalugach, płynęły niekończące się rozmowy o malarstwie, muzyce, życiu. Pracownia miała wówczas stałych bywalców. „Młody”, czyli Jacek, dzielił z Krzysztofem zamieszkanie do pędzla i ołówka, podobnie jak serdeczny druh Tadeusz Uberman, który zatrzymał się w ich domu „na jakiś czas”, zanim na dobrych parę lat osiadł w tych stronach. Jacek mówił niewiele, ciągle coś rysował, od czasu do czasu spoglądając z zaciekawieniem na starszego brata omawiającego z pasją zagadnienia plastyczne. Oczywiście Krzysztofa błyszczały, a brwi ścierały się w charakterystyczny sposób, kiedy przedstawiał szczegóły techniki rysowania, organizowania kolorystyki malowideł, kiedy zachwalał dokonania swoich ulubionych mistrzów, m.in. H. Matisse'a, J. Cybisa.

Wszystko tu oddychało atmosferą sztuki. Nawet wierny pies pracowni o sierści barwnej jak paleta, na której się kiedyś przespał, wabił się Rubens.

Właśnie tutaj dotychczasowy wielbiciel surrealizmu przekonywał

się, że malowanie bardziej „akademickie” również może być intrygujące, że „podstawą wszystkiego jest rysunek”. Tutaj można było zobaczyć obrazami P. Cezanne'a (nazywanego pieszczotliwie Pawełkiem), trwającego do dziś.

Trzeba dodać, że w tych ciężkich czasach, kiedy prawie wszystko kupowało się „na kartki”, dużym wyzwaniem było zdobycie odpowiedniego podobrazia, farb, pędzli, wszystkiego, czego malarz potrzebuje. Ale prawdę mówiąc, te niedostatki nie były bardzo dokuczliwe. Można było przecież, jak to zrobił



Tadeusz, namalować „martwą” na starym, niezagruntowanym ręczniku, można było nakładać farbę pędzlem, który już dawno stracił ostatni włos. No bo, skoro sam Rembrandt malował palcem... I jak malował...

Właśnie malowanie było najważniejsze. Malowanie, wspólne podziwianie reprodukcji dzieł mistrzów ubarwiane anegdotami z ich życia, słuchanie ulubionych płyt.

Obdarzony subtelną wrażliwością Krzysztof lubił łagodniejsze klimaty, np. Tadeusza Woźniaka, Marka Grechutę. Szczególnie chętnie

nie słuchał „Szalonej lokomotywy”, „Drogi za widnokres” i „Korowodu”.

Pasjonowały Go przeróżne techniki plastyczne. Malując, skupiał się na zagadnieniach kolorystycznych, ale potrafił też skopiować na zamówienie np. obraz M. Byliny. Dużo rysował z natury na dużych formatach, węglem i sepią, lubił linoryt: suchą igłą, rzeźbił. Gotowe i zaczęte rysunki pokrywały rulonami duży stół pod ścianą pracowni.

Miał również zainteresowania pozaplastyczne. Wraz z Tadeuszem założył zespół poezji śpiewanej, w którym grał na gitarze i na flecie. Autorem niesamowitej muzyki do tekstów mało znanego po-

godzin trwały odbijanie plakatów za pomocą łyżki do zupy, którą mozolnie, milimetr po milimetrze dociskano papier do negatywu. Niestety, nie zdobyły zbyt długo ulic miasta, gdyż szybko padły łupem nieznanych miłośników grafiki.

Z nazwą zespołu „Koniec arabski” związana jest anegdota. Pojeżdżevano, że chodzi o złośliwe nawiązanie do aktualnej sytuacji władz PRL-u. Ktoś nawet naciskał, by zmienić nazwę na „Arabeska”. W rzeczywistości „Koniec arabski” to tytuł obrazu E. Degasa, przedstawiającego scenę... baletową. I żadnej polityki.

Jeszcze jakieś konkursy zespołów amatorskich, wspólna wy-

## WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

### Zabić Niewiernego

Dziwna to musi być religia, która zachęca do zabijania innowierców. Ale, chwila, chwila... Przecież jak świat światem bezustannie mamy do czynienia z konfliktami o podłożu religijnym. Ludzie zabijają się nawzajem, bo albo czują, że ich wiara jest zagrożona, albo mają „święte” przekonanie, że tylko ich wiara jest prawdziwa i należy ją szerzyć ogniem i mieczem. Być może jest to nieuniknione, ze względu na tchórzliwą naturę ludzką, która lubuje się pławić w uprzedzeniach, podejrzliwości i zawiści. Taka „natura” nie spocznie, dopóki nie unicestwi fizycznie swego wymyślonego przeciwnika. Reasumując, trzeba jasno powiedzieć, że ci wszyscy „gorliwi wyznawcy” zawsze byli, są i będą zwykłymi kłamcami i mor-



dercami w sytuacji, gdy próbują usprawiedliwić Zło. I nieważne czy będziemy tu mówić o tzw. wojnach religijnych w średniowiecznej Europie, czy o „oświeczonej” rewolucji francuskiej i bolszewickiej czy wreszcie o szerzeniu amerykańskiej demokracji na Bliskim Wschodzie.

### Zabić Niewiernego

Jest rok 1572. W Rzeczpospolitej umiera król Zygmunt August – ostatni z dynastii Jagiellonów. We Francji ostatni z dynastii Walezjusów, książę Henryk pretenduje do polskiego tronu. Jego brat król Karol IX za namową swojej matki Katarzyny Medycejskiej i księcia Gwizjusza dokonuje masakry hugenotów w Paryżu. To ostatnie wydarzenie stanowi tło powieści Aleksandra Dumasa KRÓLOWA MARGOT. Napisanej barwnie i atrakcyjnie ze względu na wartką akcję i krwiste postacie. Rzekłbym nawet, żadne krwi. Postacie historyczne, jak królowie i książęta oraz ich dworskie otoczenie. Jednocześnie postacie fikcyjne jak hrabia Lerac de La Mole – hugenot i hrabia Annibal de Coconnas – katolik. Tytułowa królowa Margot to siostra Karo-

la IX, nowo poślubiona małżonka protestanckiego króla Nawarry – Henryka Burbona. To wokół niej dosłownie i w przenośni leje się krew bezsensownie przelewana w komnatach królewskich Luwru, oberżach, ulicach i placach Paryża. Czynią to ludzie władzy, bogaci wszechstronnie wykształceni. Powieździelibyśmy mający pretensje do bycia elitą społeczną. Tymczasem są wycuci z wszelkich zasad moralnych. Wiara chrześcijańska, z którą tak lubią się obnosić i za którą nieustannie deklarują oddać życie, jest traktowana przez nich instrumentalnie. A królowa Margot? No cóż, opuszczona przez kolejnych kochanków zasługuje jedynie na pożałowanie. Czy nasza elita władzy były inne od francuskich u schyłku XVI wieku? Osądźcie Państwo sami.

**Jacek Rogowski**

### Konferansjerka sopocka

Czy pamiętacie festiwale piosenki w Sopocie i Opolu z czasów, kiedy konferansjer był osobą prym wiodącą, zabawiającą publiczność. A przede wszystkim doskonale zorientowaną w tematach, o których mówił. Lucjan Kydryński z czasów mojego dzieciństwa i młodości to ktoś interesujący widywaną w telewizji. Telewizja tamtych czasów, chociaż „komunistyczna” miała wiele do zaoferowania telewidzom. Dzięki profesjonalnym konferansjerom, aktorom, osobom kultury mieliśmy nieraz uczyć w postaci wymienionych już festiwali, kabaretów, teatrów TV, programów naprawdę o czymś. Dowodem na to jest książka w formie kroniki pt. Przejazdem przez życie... Kroniki rodzinne LUCJANA KYDRYŃSKIEGO. Podróżował po całym świecie z grupą aktorów i piosenkarzy, bardzo chętnie słuchanych i oglądanych na wielu estradach świata. To również wspominki z kilkudziesięciu lat działania polskiej estrady. Dowiadujemy się o wielu wpadkach i lapsusach językowych, o relacjach panujących w tym światku, o jego życiu osobistym i problemach związanych

z reżimem komunistycznym. To były czasy... ech!!! Kydryński wieloma fotografiami w swojej książce przypomina znane nam osoby, przybliża atmosferę życia intelektualistów, aktorów, twórców, przeplata to mocno osobistymi historiami. Pokolenie dziadków, rodziców, dzieci i wnuków, historie przyjaźni i relacje z dalekich podróży w opowieści o niezwyklej muzycznej rodzinie Kydryńskich. Ta książka zainteresuje tylko osoby, które uczestniczyły w tym przez fakt, że żyły w tamtych czasach. To nie jest dla ludzi młodych niezainteresowanych historią.

Senior rodu Lucjan z małżonką Haliną doczekali się syna Marcina.

Marcin z żoną Anną doczekał się synów Stasia i Franka. Lucjan miał epizod papieski w swoim życiu a Marcin dokonał tego, co według Poncyliusza każdy mężczyzna powinien zrobić: zbudował dom, zasadził drzewo i spłodził syna. Różnorodność jest najważniejszą cechą wszystkiego.

Tak, to jest książka tylko dla fanów drugiej połowy XX wieku.

**Fanka Izabela Tworak**

### Ad memoriam

To tytuł wystawy przygotowanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną, upamiętniającej pierwszą rocznicę śmierci dr. Krzysztofa Woźniaka – sanockiego rysownika, grafika i rzeźbiarza. Poza pracami zmarłego przedwcześnie w ubiegłym roku artysty, znajdują się na niej zdjęcia oraz wspomnienia przyjaciół, znajomych i sympatyków jego twórczości. Na uroczyste otwarcie wystawy orga-



nizatorzy zapraszają dziś (22 bm.) o godz. 18 do MBP.

Urodzony w 1961 Krzysztof Woźniak ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Jarostawiu, a następnie Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie (dyplom w pracowni rzeźby prof. M. Koniecznego oraz w pracowni rysunku prof. B. Salwińskiego w 1989 r.). W latach 1989-1995 pracował w swojej macierzystej uczelni na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki, jako asy-

stawa malowideł w SDK. Wypady na krótkie plenery do Leska, do Zagórza. Włóczęga po poloninach. Granie bluesa w jakimś bieszczadzkim schronisku. Nocna wyprawa szarym fiatem 125p w nieznaną. Jakies szalone pseudoheppeningi nocą w mieście i nad Sanem. Sylwester u Olgi i Tadeusza. A później miały być upragnione studia na ASP w Krakowie. Tymczasem czekała go jeszcze przygoda czołgisty w jednej z jednostek pancernych daleko od domu. Ale to już całkiem inna historia.

stent w pracowni rysunku, a od 1993 roku także jako współprowadzący w pracowni rzeźby. Później wyjechał do USA, gdzie pracował m.in. przy realizacji prac konserwatorsko-rzeźbiarskich. Po powrocie do kraju w 2005 r. związał się zawodowo z sanocką PWSZ oraz URZ, prowadził też autorską pracownię. Członek Związku Polskich Artystów Plastyków. Zmarł 16 marca 2012 r.

/K/

### Młoda Sanocka Filharmonia Chopinowi

**Na koncert zatytułowany CHOPIN IN MEMORIAM, poświęcony wielkiemu kompozytorowi w 203 rocznicę jego urodzin, zaprasza w czwartek, 28 lutego Młoda Sanocka Filharmonia.**

Nie milkną echa uroczystości związanych z przypadającą na dzień 1 marca rocznicą urodzin Fryderyka Chopina. W gronie ich organizatorów nie mogło zabraknąć Młodej Sanockiej Filharmonii. Czwartkowy koncert przypomni szereg kompozycji wielkiego pianisty, jak również fragmenty jego życiorysu, zaczerpnięte z listów, jakże pisał.

Na koncert „Chopin in memoriam” zaprasza jego gospodyni MIHO KURIHARA, rozkochana w muzyce

polskiego kompozytora pianistka, nauczycielka gry na fortepianie w Państwowej Szkole Muzycznej w Sanoku, laureatka I nagrody konkursu pianistycznego w Moskwie.

Będzie to drugi z kolei koncert Młodej Sanockiej Filharmonii, której ambicją jest organizowanie ich co miesiąc. W styczniu były koledzy i pastorałki, teraz Chopin. Zapraszamy na czwartek, godz. 17, Sala Koncertowa Państwowej Szkoły Muzycznej, ul. Podgórze. Wstęp wolny. **emes**

## KINO SDK ZAPRASZA

„Tajemnica Westerplatte” – film, który odświeża prawdę o pierwszych dniach II wojny światowej. Efektownie zrealizowany, gwiazdorsko obsadzony. W Kinie SDK w piątek, sobotę, poniedziałek o godz. 17, w niedzielę i – po raz ostatni! – w środę: o 19.

„Turyści” to zabójczo czarna komedia, najnowszy obraz Bena Wheatley'a. Opowiada o pewnej zakochanej parze na wakacjach, której nikt nie chciałby spotkać na swojej drodze... W piątek i sobotę o 19.30, w niedzielę o 17, poniedziałek 19.30, wtorek 19, środa 17.

**Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.**

## Ukraińcy zachwyceni Forum

Podczas uroczystej Gali kończącej VIII Międzynarodowe Forum Pianistyczne, która odbyła się w Filharmonii Lwowskiej, prof. Jarosław Drzewiecki, prezes Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury, otrzymał tytuł Honorowego Profesora Doktora Honoris Causa Lwowskiej Narodowej Akademii Muzycznej im. M. Lysenki. Dyplom honorowy tej uczelni za specjalny wkład w rozwój muzyki fortepianowej i współpracę w wychowaniu młodych talentów otrzymał Janusz Ostrowski, wiceprezes fundacji.

– To było dla nas ogromne zaskoczenie i wielki zaszczyt. Nasi przyjaciele z Ukrainy nie kryli swego podziwu i uznania dla Forum, jego ambitnego programu i profesjonalnej organizacji. Ale przyznaniem dyplomami, a zwłaszcza tytułem Profesora Doktora Honoris Causa Lwowskiej Narodowej Akademii Muzycznej dla Jarosława Drzewieckiego, będącym najwyższym tytułem tej uczelni, zaskoczyli nas całkowicie – dzielił się swymi wrażeniami po powrocie ze Lwowa Janusz Ostrowski. Dodajmy, że odbyło się to w obecności członków Senatu, Rektoratu Akademii oraz Jarosława Drożdża, Konsula Generalnego RP we Lwowie. Przyznane zaszczyty wręczał odznaczonym rektor lwowskiej uczelni prof. Igor Pylatyuk.



Gratulacjom i podziękowaniom nie było końca. Na zdjęciu: kwiaty od przyjaciół z Moskwy.

Prawdziwą furorę na widzach zrobił koncert kończący VIII edycję Międzynarodowego Forum Pianistycznego. Wystąpili w nim m.in. Stanisław Drzewiecki oraz Gary Guthman Jazz Quartet. Owacyjnie

przyjęto występ amerykańskiego trębacza i jego polskich muzyków z Lwowską Orkiestrą Kameralną. Słuchacze ciepło przyjęli połączenie latynoamerykańskiej muzyki w jazzowym wydaniu z brzmieniem instrumentów smyczkowych. A wielki mistrz, szczęśliwy z takiego przy-

jęcia, na pożegnanie zagrał i zaśpiewał wielki przebój Louisa Armstronga „What a Wonderful World”. Bo taki on jest, zwłaszcza w festiwalowym wydaniu „Bieszczady bez granic”. **emes**



## Co było a nie jest

TOMASZ CHOMISZCZAK

Świat przemija, wszystko płynie, przeszłość ucieka, terażniejszość mknie galopem, a jutro to wielka niewiadoma. Te stare prawdy stały się banałem, brzmiały niemal jak żawy kicz. Ale za sloganami idą fakty, niestety. I nie chodzi mi o siwiznę, reumatyzm, zaniki pamięci czy inne osobiste uroki upływającego czasu. Rzecz w tym, że nawet bzdurne drobiazgi nie są już tym, czym były. Za to wkurza człowieka, że niektóre z nich udają nowoczesniejsze, lepsze. Pomysłodawcom chyba wydaje się, że nowy sztyl skutecznie oszuka zmysły.

I czasem oszukuje. Ot, dawniej szło się po prostu do fryzjera, teraz zaś to słowo nie brzmi już dumnie, więc lud zmierza do „salonu fryzjerskiego”, a nawet, w większych miastach, do „studia fryzur”. Słowo „studio” w ogóle robi karierę: także gabinet kosmetyczki to „studio urody”. „Studiowanie”, jak widać, zbłądziło pod strzechy... rzemiosła. Ale i handlu. Bo gdzieś uświadczymy tyle wielkich „promocji” i – co za tym idzie – tyle pań „promoterek” różnych produktów, zwłaszcza spożywczych? Miast promować wiedzę, promuje się konsumpcję i, dalebóg, co niektórzy już nie tylko zasłużyli na licencjat czy magisterium z tej specjalności, ale wkrótce otrzymają pewnie profesury. (Ludziom, którzy lubią dużo jeść, lecz z przyczyn zdrowotnych nie mogą, proponowałbym nadawanie w dziedzinie konsumpcji doktoratów honoris causa.)



Ale wróćmy jeszcze do dbania o zdrowie, skoro już dziś tak jakoś wyszło... Dawniej straszyl nas dentysta, potem – żeby zatrzeć złe skojarzenia – stał się on stomatologiem, a teraz znalazłem gdzieś, w miejsce skromnego gabinetu tegoż, „klinikę zdrowych zębów”. Co, szczerze mówiąc, jest nazwą idiotyczną, bo po cóż pacjentowi klinika, skoro zęby ma zdrowe? Takie nazwy kojarzą mi się z tą sieciówką, która jest niby „nie dla idiotów”, ale jej reklamy mówią coś wręcz odwrotnego. Widocznie większa troska o zdrowie fizyczne lub o ludzką zasobność w gadzety pogarsza stan psychiczny. Czy też na odwrót?

Zresztą nieważne, skoro czas i tak robi swoje: w końcu pozostawi ślady i na ciele, i na duchu. Choć spece od marketingu będą wymyślać wciąż nowe hasła, żeby te ślady zatrzeć, na nic ich robota: bo świat przemija, wszystko płynie, przeszłość ucieka, terażniejszość mknie... Zaraz, zaraz, czy ja już gdzieś tego nie pisałem?

## Ciężki wybuch

Nie od dziś wiemy, że klub „Rudera” mocną muzyką stoi. Tym razem w ramach trasy „Heavy Blow Tour 2013” zagrały tam trzy zespoły – STEEL VELVET, NEW GEPHARD i SCREAM MAKER.



SCREAM MAKER zagrał w Sanoku po raz drugi.

Dwa pierwsze to już stali bywalcy „Rudery”. Dla odmiany grupa SCREAM MAKER z Warszawy wystąpiła u nas dopiero drugi raz. Pod sceną szalała młodzież – najpierw do żwawych, hardrockowych kawałków, później do nieco cięższych utworów. Impreza z ostrą muzyką trwała ponad 4 godziny i przez cały czas publika bawiła się świetnie – udzielająca się energia była wręcz namacalna. Na pewno nie pierwszy i nie ostatni raz w klubie było gorąco, jak za starych, dobrych lat, a wszystko dzięki świetnemu zgraniu kapel i „publiki”. **(kd)**

Kolejny koncert już w najbliższą sobotę – zagra krakowski zespół DUCH. Początek o godz. 20, bilety po 10 zł.

## Premiera coraz bliżej

Wkrótce ukazać ma się płyta „Opowieści z Ziemi” grupy ANGELA GABER TRIO, choć nie wiadomo jeszcze, gdzie będzie tłoczona. Rywalizują o to dwie firmy – warszawski „Takt” i krakowski „Karot”.

Początkowo w grze był tylko „Takt”, ale po naszym artykule „Pomóżmy wydać płytę” (nr 3 z 18 stycznia) z redakcją skontaktowała się pochodząca spod Sanoka Kamila Kamińska, obecnie pracująca w „Karocie”. – Przeczytałam tekst i odezwał się we mnie patriotyzm lokalny, chciałabym pomóc naszym muzykom w wydaniu albumu – powiedziała. Jej telefon przekazaliśmy Angeli Gaber, czego efektem było spotkanie – podobno bardzo miłe – obydwu pań w Krakowie.

Ceny produkcji płyt – nakład ma wynosić tysiąc sztuk – są w obydwu firmach bardzo zbliżone, więc o tym, która ostatecznie wyłoczy debiutancki album formacji ANGELA GABER TRIO, zdecyduje porównanie próbnymi egzemplarzami. – Mam je otrzymać w najbliższych dniach, a do połowy przyszłego tygodnia zapadnie ostateczna decyzja – zdradza Angela, dodając przy okazji, że formalnym wydawcą albumu będzie stowarzyszenie Aura-Art, związane z grupą MATRAGONA.

Płyta „Opowieści z Ziemi” powinna ukazać się pod koniec marca. W Sanoku jej oficjalna premiera połączona zostanie z koncertem grupy ANGELA GABER TRIO, który zaplanowany został na 5 kwietnia w Państwowej Szkole Muzycznej.

**(bb)**

W Sanoku powstało wiele zespołów muzycznych, które tworzą głównie młodzi ludzie. Jeden z nich to EGOS, który ostatnio zagrał w Klubie Pani K.

W rodzinnym mieście występują dość rzadko, więc koncert w „Panicie” miał częściowo nadrobić zaległości. Dopisała publiczność, z którą muzycy od początku nawiązali dobry kontakt. Wszyscy bujali się w rytm przemyślanych utworów, a całego show nie zakłóciły nawet 3 przerwy w dostawie prądu. EGOS udowodnił, że tworząc własną muzykę można osiągnąć sukces, nawet drobny. Najważniejsza jest ich satysfakcja z tworzenia, a na sławę czas również przyjdzie. Oby jak najprędzej. **(kd)**

## Rok oddechu



Grupa EGOS nawiązała dobry kontakt z publicznością.

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

*Panu Leszkowi Tomaszkiwiczowi  
wyraży głębokiego współczucia i słowa  
wsparcia w tak trudnych chwilach  
po stracie Córki*



składają

dr Wojciech Blecharczyk  
Burmistrz Miasta Sanoka  
i pracownicy Urzędu Miasta Sanoka

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,  
że w dniu 14.02.2013 r. zmarł

**Jerzy Ohar**

długoletni działacz społeczny, Radny Rady Dzielnicy  
Olchowce oraz jej Przewodniczący.

W zmarłym tracimy oddanego społecznika  
i wspaniałego człowieka.



Rada Miasta Sanoka

*Koledze Leszkowi Tomaszkiwiczowi  
wyraży szczerzego współczucia  
z powodu śmierci Córki*



składa

Niezależny Związek Zawodowy  
Pracowników Samorządowych  
Urzędu Miasta w Sanoku



**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50  
(sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia),  
13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.:  
9-15, środa – nieczynne.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-  
-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-  
-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15,  
wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Eks-  
pozycje stałe: ikony, malarstwo  
Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34  
(dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81,  
tel. 13-463-16-72 (skansen), www.  
skansen.mblsanok.pl, e-mail: skan-  
sen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-  
-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub  
13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.  
sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie  
zimowe. dni robocze: 9-17, soboty,  
niedziele i święta: 9-13, pozostałe  
dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjowania  
Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15,  
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu  
lub prowadzeniu działalności go-  
spod., doradztwo dla firm – codzien-  
nie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-  
-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty, informacja godzin otwar-  
cia tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h

**Postój taxi bagażowych**  
tel. 696-801-815.

**Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h

**Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h

**San-TAXI** tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody  
oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy  
ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58,  
dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
• Apteka całodobowa  
OMEGA ul. Kościuszki 22

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretaria-  
t – tel. 13-463-16-71, rejestracja  
pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny  
ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów  
Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czyn-  
ny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt.  
11.30-19.30. Alkoholowy telefon za-  
ufania: 13-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.

**Urząd Miasta Sanoka**  
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811  
www.sanok.pl

# Niemieccy filmowcy zadowoleni

Zakończyły się zdjęcia do realizowanego w Sanoku filmu „Als der Tod ins Leben wuchs” („Kiedy śmierć wrosła w życie”). Film jest pracą dyplomową studentów Monachijskiej Akademii Filmowej.



Sanocki skansen zrobił tak duże wrażenie na filmowcach niemieckich, że w geście dziękczynnym postanowili zrobić premierę filmu „Kiedy śmierć wrosła w życie” w Sanoku.

Twórcy filmu, zauroczeni sanockim skansenem, właśnie do muzeum wybrali na miejsce akcji. Realizowany przez niemiecką ekipę film to niskobudżetowa produkcja fabularna,

wojenna, osadzona w 1941 roku. Akcja toczy się w wiosce przy granicy niemiecko-radzieckiej, gdzie po wywiezieniu mężczyzn do obozów pracy, pozostała tylko niewielka grupa

kobiet, starców i dzieci. Jak mówią twórcy filmu, ma on ukazywać realia ówczesnego życia i dramatyzm losów zwykłych ludzi uwikłanych w okrutną wojnę. Fabuła jest inspirowana kil-

koma książkami, głównie amerykańskich autorów oraz filmami.

W produkcji udział wzięło 18 aktorów z monachijskiej filmówki oraz 35 statystów w różnym wieku z Sanoka i okolic, wybranych w castingu. Początkowo miało być ich tylko 15, jednak później okazało się, że jedna ze scen deportacji mieszkańców wioski wymaga dokooptowania 20 dodatkowych statystów.

Zdjęcia trwały 28 dni i realizowane były głównie na terenie skansenu oraz we wnętrzach dwóch obiektów Miasteczka Galicyjskiego: apteki i poczty. Część plenerów nagrywano w Bieszczadach. Filmowcom bardzo zależało na śnieżnej pogodzie i ją w Sanoku przez ten czas mieli, jak na zamówienie.

Film ma być gotowy do końca roku, a premierę twórcy planują za rok w Sanoku. Chcą również gościć ze swoim dziełem na kilku festiwalach m.in. na festiwalu w Berlinie.

Tego typu przedsięwzięcia to świetna promocja Sanoka za granicą, tym razem poprzez kino. Już teraz zdjęcia i relacja z planu dostępną są na stronie internetowej Monachijskiej Akademii Filmowej.

**Agnieszka Frączek**

## § Prawnik radzi

**Mam do pomalowania płot. Znalazłem wykonawcę, który nie pracuje. Nie wiem, czy lepiej podpisać z nim umowę o dzieło, czy umowę zlecenia?**

**Marek S. z Sanoka**

Różnica między tymi umowami polega na tym, że Umowa o dzieło to tzw. umowa rezultatu, umowa zlecenia jest natomiast tzw. umową należytego starania. Umowa o dzieło różni się od umowy zlecenia koniecznością uzyskania rezultatu, którym jest dzieło. Umowa zlecenia z kolei jest umową nakierowaną na podjęcie działań i dokonywanie określonych czynności przez biorącego zlecenie. Mając to na uwadze, naszym zdaniem lepiej jest podpisać umowę o dzieło, ponieważ tu efektem wykonanej pracy, a tym samym wypłaty umówionego wynagrodzenia jest wykonane dzieło, czyli pomalowany płot, natomiast w przypadku umowy zlecenia samo wykonywanie pracy już jest „nagradsane”.

**Podstawa prawna:**

1) Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. 1964, Nr 16, poz. 93).



**Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com**  
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: [tygodniksanocki@wp.pl](mailto:tygodniksanocki@wp.pl)

## Chcą „Pożreć Hiszpanię”. Pomóżmy im w tym!

Napisał do nas Jakub, działający w Internetowym Radiu Bieszczady. Wraz z dwiema koleżankami wziął udział w Memoriale im. Piotra Morawskiego pn. „Miej odwagę”. Czyniąc to, otworzyli przed sobą szansę, aby wyjechać do Hiszpanii. Potrzebują tylko Państwa głosów, oddanych darmowo przez internet. Pomóżmy im w tym. Niech spełnią się ich marzenia!

– Chodzi mi o inicjatywę młodych ludzi działających w Internetowym Radiu Bieszczady.fm, które działa w Młodzieżowym Domu Kultury. Trójka nas – młodych dziennikarzy z tego radia – wzięła udział w Memoriale im. Piotra Morawskiego „Miej odwagę”. Dzięki temu będziemy mogli pojechać do Hiszpanii i tam zrealizować swój pomysł napisania, a być może nagrania, reportażu, stworzonego na potrzeby Memoriału oraz naszego Radia. Tym samym spełniłyśmy swoje marzenia w postaci dwutygodniowej wyprawy na Półwysep Iberyjski z dziennikarskim przesłaniem. Memoriał ma zasięg ogólnopolski i mówią o nim w takich mediach jak Radiowa Trójka (gdzie ekipa Radia Bieszczady.fm ostatnio gościła), z którą Memoriał współpracuje.

Jeżeli naszej ekipie w składzie: Magdalena Futyma, Zuzanna Długosz i Jakub Skorus udałoby się

wygrać tę wyprawę, moglibyśmy zrobić ładną reklamę Sanokowi i Bieszczadom.

Do wygrania potrzeba nam Państwa głosów, które można oddawać na nas zupełnie darmowo przez Internet. Taki głos nie kosztuje nic, oprócz 1 minuty poświęconej na kliknięcie linku. Aby zagłosować, należy wejść na stronę Internetową pod adresem <http://www.miejodwage.pl/733>. Tam wystarczy wpisać swój adres e-mail i kliknąć: głosuj. Na podanego maila przychodzi jeszcze link aktywacyjny, w który trzeba kliknąć, aby głos był ważny.

Dodam tylko, że nasza wyprawa pt. POŻREĆ HISZPANIĘ ma bardzo duże szanse na zwycięstwo, gdyż aktualnie jesteśmy w czołówce ekip walczących o nią. Czy tak się stanie, dużo zależeć będzie od Państwa. Bardzo liczymy na wsparcie. Głosowanie kończy się 28 lutego! **Jakub**

## Noc komputerów

Kto dziś pamięta jeszcze takie marki jak Atari, ZX Spectrum czy Commodore? Godziny spędzone przy wgrzywaniu jednej gry? I słynne powiedzenie „bądźmy cicho, bo się nie wczyta”? Na stałgicne spotkanie z komputerowymi antykami zaprasza dziś (22 bm.) o godz. 18 BWA – Galeria Sanocka.

Historia domowych komputerów zaczęła się w Polsce początkiem lat 80. ubiegłego wieku – w szarej rzeczywistości stanu wojennego. – To były czasy, gdy odkładało się złotówki, aby kupić „bony dolarowe”. Po kilkumiesięcznym odkładaniu przychodziła długo wyczekiwana chwila – wyjazd do PEWEX-u z technicznym działem, aby kupić Atari 800XL czy Commodore 64C. Tylko nieliczni mieli dostęp do „cudów elektroniki” importowanych prywatnie z Zachodu. Stacja dyskiekietek stanowiła luksus, o którym można było wyłącznie pomarzyć. O Internecie nikt wtedy jeszcze nie słyszał – wspomina Lesław Leśniak, pomysłodawca i współorganizator Nocy komputerów.

W jego przypadku młodzieńcza fascynacja elektroniką zmieniła się w pasję, a następnie zawód. Pan Lesław z rozrzewnieniem przywołuje w pamięci swój pierwszy ZX81, który miał „aż” 1 Kb pamięci, nieprzespane noce, wklepywanie listingów i szukanie błędów, aby uruchomić program lub grę po kilku godzinach pisania, wyjazdy po oprogramowanie na złoty do Krakowa... – Od bardzo dawna nosiłem się z zamiarem zorganizowania pokazu dawnego sprzętu komputerowego. Chciałem ocalić od zapomnienia stare maszyny, a przy okazji i wspomnienia z tamtych czasów. Być może uda się pokazać, jak rodziła się, ewoluowała i wchodziła do naszych domów cyfrowa rozrywka. O gigantach rynku informacyjnego z tamtych lat dziś nikt już nie pamięta,

zastąpiła ich chińska, tania, masowa produkcja. Stare gry miały jednak niezapomniany urok – zapewnia Lesław Leśniak.

By się o tym przekonać, wystarczy przyjść dziś do BWA. Noc komputerów potrwa od godz. 18 do 22, a w jej trakcie będzie można nie tylko obejrzeć „zabytkowe” – i wciąż sprawne! – maszyny Amiga, Atari, ZX Spectrum, ale także przypomnieć sobie dawne gry i wziąć udział w turnieju kultowego Ponga – z nagrodami! Spotkanie zwieńczy projekcja filmu, oczywiście poświęconego komputerom... Wstęp wolny. Zainteresowanych światem dawnej elektroniki organizatorzy zapraszają również w sobotę (23 bm.) w godz. 10-14 oraz w poniedziałek i wtorek (25-26 bm.) w godz. 10-15.

Opiekunowie zorganizowanych grup szkolnych proszeni są o wcześniejszy kontakt telefoniczny pod numerem 13 463-60-30. **/k/**



**Donkey Kong – jedna z pierwszych komputerowych gier.**

## Bursa też ocieplona

W marcu ruszą prace związane z termomodernizacją Bursy Szkolnej przy ulicy Szopena. Będą kosztowały 160 tys. zł.

To już czwarta placówka – po Regionalnym Centrum Rozwoju Edukacji, Zespole Szkół nr 2 („mechanik”) i 5 (dawny Zespół Szkół Zawodowych na Okopisku) – modernizowana dzięki pieniądзом z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. – Warunki są

trwają jeszcze w ZS nr 2 i ZS nr 5. – Wszystkie te inwestycje, również bursę, zakończymy do czerwca – zapewnia naczelnik.

Bursa jest przedostatnią powiatową placówką, która wymaga termomodernizacji. Na liście pozostał jeszcze ZS nr 4 („budowlanka”). Obiekt jest tylko częściowo



**Termomodernizacja „mechanika” już trwa.**

bardzo korzystne. Wkład własny powiatu wynosi 10 procent, a więc około 20 tys. zł. Reszta to dotacja w wysokości 30 procent i pożyczka w wysokości 60 procent – mówi Michał Cyran, naczelnik Wydziału Inwestycji i Dróg w Starostwie Powiatowym. Dzięki programowi udało się przeprowadzić termomodernizację w czterech wspomnianych placówkach – RCRE jest już gotowe; prace

ocieplony; prace wykonano przy okazji przenosin Domu Dziecka do tamtejszego internatu w 2008 roku. – Będziemy szukać pieniędzy na ten cel. Być może pojawią się w tym roku Fundusze Norweskie – przypuszcza naczelnik Cyran.

Osobną kwestią pozostaje pytanie, czy powiat zdecyduje się na inwestycję, zanim nie zapadnie decyzja w sprawie racjonalizacji sieci szkół... **(Jz)**

## Malarka z Jedlicza

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” zaprasza w najbliższy czwartek (28 lutego) na wernisaż prac malarki Patrycji Longawy. Początek o godz. 18.

Artystka w ubiegłym roku uzyskała tytuł magistra na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Studiowała tam malarstwo pod opieką prof. Jadwigi Szmyd-Sikory. Obecnie studiuje drugi fakultet – grafikę, również na UR.

– Inspiracją dla mojego malarstwa była piękna zima oraz jesień, które gościły w rodzinnym Jedliczu. Piękny, biały śnieg i wspaniałe ugorowe pola, rzeka Jasiołka oraz staw stały się dla mnie natchnieniem do stworzenia obrazów o tematyce pejzażu jesienno-zimowego – opisuje swoje malarstwo Patrycja Longawa. Jej obrazy będzie można oglądać w „Puchatku” do 20 marca. **(b)**

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

*Wyrazy głębokiego współczucia i szczerze słowa otuchy dla Pana Wojciecha Lisika w trudnych chwilach po śmierci Taty*



**Zarząd i pracownicy AUTOSAN S.A. w Sanoku**

*Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy okazali pomoc, przyjaźń i współczucie oraz uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej śp. Władysławy Pietrkiewicz składa*



**Rodzina Pietrkiewiczów**

# Żaden kryzys. Po prostu chcemy być jeszcze lepsi!

Rozmowa z LESŁAWEM WOJTASEM, prezesem zarządu Podkarpackiego Banku Spółdzielczego.

**\* Wcześniej na świecie, a ostatnio w kraju, dość powszechnie mówi się o kryzysie, jaki wlewa się do sfery bankowości. Czy odczuł go już także Podkarpacki Bank Spółdzielczy?**

– Nie. Wyniki finansowe osiągnięte w 2012 roku wskazują, że nadal pozostajemy na ścieżce wzrostowej. Przyrost kapitału podstawowego osiągnął kwotę 17,9 mln zł, a współczynnik wypłacalności pozostaje na poziomie 9,27 procent, przy wymaganym 8-procentowym. Tak więc nasi klienci mogą być spokojni. Jesteśmy nadal jednym z najlepszych banków w Polsce.

**\* To skąd zapowiedź redukcji zatrudnienia o 50-60 pracowników, skoro bank ma się tak dobrze?**

– Jest to po prostu dążenie do optymalizacji zatrudnienia, będące elementem polityki zarządzania kadrą. Biorąc pod uwagę stan zatrudnienia, wynoszący 670 pracowników, jest to 7,5-8 procent. Okresom dynamicznego rozwoju często towarzyszy nieracjonalny pęd do zwiększania zatrudnienia, które w pewnym momencie wymaga przeglądu, obniżenia i drobnych korekt. Nauka mówi, że około 15 procent stanu zatrudnienia może nie spełniać najwyższych wymagań i taka zmiana jest uzasadniona. Jest to tzw. optymalizacja zatrudnienia i to właśnie robimy. Wymaga to bardzo spokojnego podejścia, wnikliwej analizy, jako że ukształtowanie specjalisty bankowca trwa około 5 lat, nie można więc popełnić błędów. Podkreślam raz jeszcze, nie jest to żadna restrukturyzacja wynikająca z pogarszającej się sytuacji ekonomicznej banku, bo i z taką opinią już się spotkałem.

**\* Ale sam Pan powiedział, że przydałoby się bankowi więcej kapitałów, a chcąc je osiągnąć trzeba będzie doprowadzić do emisji obligacji...**

– I nie wycofuję się z tego. Bank może się rozwijać głównie poprzez wzrost kapitału. Każda jedna wniesiona złotówka daje możliwość zwiększenia kwoty kredytu, pożyczki czy udzielonej gwarancji o 10 złotych. Albo inaczej; żeby udzielić o 10 mln zł kredytów więcej, bank musi zwiększyć swój kapitał o 1 milion. Posiadane obecnie kapitały PBS dają nam możliwość sprzedaży kredytów, pożyczek o maksymalnej wartości 2 miliardów złotych. To jest dużo, ale też za mało jak na nasz potencjał. Nas stać obsłużyć 5-6 miliardów, potrzebny jest tylko do tego większy kapitał. I stąd myśl o emisji obligacji. Nie pierwszej zresztą.

**\* Czy widmo kryzysu w instytucjach bankowych miało wpływ na plany PBS, jakie przyjęliście na rok 2013?**

– Nie planujemy żadnego kryzysu. W planach na rok 2013 przyjęliśmy osiągnięcie wyniku finansowego na poziomie 2012 roku, który był dla banku całkiem dobrym rokiem. Uważam, że przy optymalizacji kosztów, stąd m.in. proces optymalizacji zatrudnienia, jesteśmy w stanie ten wynik osiągnąć.

**\* O tym, że rwiecie do przodu, świadczy jeszcze inny element polityki realizowanej w kilku ubiegłych latach i zaplanowanej do kontynuacji w roku 2013, a mianowicie mocne inwestowanie w teleinformatykę. Czy rzeczywiście takie to ważne?**

– Patrząc perspektywnie, bardzo ważne. O ile w 2012 roku



w dziedzinę tę zainwestowaliśmy 12 mln zł, to w bieżącym będzie to już kwota 18 milionów. Realizujemy kilka projektów związanych z platformą internetową, która pozwoli nam wprowadzić cały system sprzedaży usług, będący nową formułą teleinformatyczną banku. Znajdą się w niej nowe elementy, takie jak m.in. dostęp do współpracujących z nami biur maklerskich czy firm ubezpieczeniowych. Musimy to robić etapowo i spokojnie, wdrażając nowe programy wraz z osiągnięciem określonego poziomu ich akceptacji przez klientów.

**\* Podobno do przyjaźni i współpracy z PBS zamierzacie zachęcić także dzieci i młodzież...**

– My te kontakty już utrzymujemy, natomiast wkrótce zechcemy wprowadzić do nich nowe elementy edukacyjne, z wykorzystaniem teleinformatyki. To będzie kilka programów ukierunkowanych na promocję Podkarpacia, a dopiero poprzez nią na zaprzyjaźnienie się z bankiem, który z tego regionu wyrasta.

**\* Głośno się mówi, że nową „twarzą PBS-u” ma być ktoś z celebrytów wywodzących**

się właśnie z Podkarpacia, dokładnie z Sanoka. Może to Pan potwierdzić?

– Skoro jest o tym głośno, to musi coś w tym być. Dopóki jednak nie podpiszemy umowy w tej sprawie, nie mogę powiedzieć o kim mowa. Proponuję jeszcze trochę cierpliwości. Zdradzę tylko jedno: nie będzie to stosowana na ogół medialna formuła zachęt do korzystania z usług banku w wykonaniu kogoś znanego z ekranu czy tabloidów, lecz osoba bliska Podkarpaciu, promująca ten region, a pośrednio i nasz bank. Różnica między tymi dwoma formami będzie wyraźnie widoczna, zapewniam.

**\* Chyba niezłą promocją PBS-u, i to na skalę daleko wykraczającą poza Podkarpacie, okazał się pomysł objęcia sponsoringu nad sanockim hokejem na lodzie. Czyżby tu coś się miało zmienić?**

– Umowa z klubem i spółką w kwestii sponsoringu i związanego z nim rozwoju hokeja na lodzie w Sanoku obowiązywać będzie jeszcze rok i zapewniam, że się z niej wywiążemy. Ona może oznaczać nieco mniejszą kwotę w sezonie 2013/2014 niż w obecnym ze strony PBS, ale też wskażemy, jakich zmian i oszczędności oczekiwaliśmy od spółki Ciarko PBS Bank KH. Formułując je, zechcemy przypomnieć zarządowi spółki, że jej celem jest nie tylko utrzymanie mocnej drużyny zawodowej, ale kompleksowy rozwój hokeja na lodzie, dyscypliny numer jeden w naszym mieście, promującej Sanok w kraju i poza jego granicami. Moim skromnym zdaniem, tutaj proporcje zostały naruszone. Promocyjną rolę nasze-

go finansowego zaangażowania się w sanocki hokej dostrzegamy i doceniamy, ale mamy też świadomość kosztów, jakie się z tym wiąże. Za rok będziemy chcieli nieco wyhamować ze sponsoringiem, a mówimy o tym już dziś, żeby uaktywnić innych potencjalnych sponsorów. Będziemy też apelować do władz miasta o objęcie wsparciem szkolenia młodzieży, nie tylko od strony organizacyjnej, ale także finansowej. Jest to temat na szerszą dyskusję, ale już dziś trzeba o tym myśleć.

**\* Skoro tyle mówimy o nowinkach, nie sposób nie odnotować zmiany logo Podkarpackiego Banku Spółdzielczego. Potrzebne to było? Nie wszyscy są przekonani, że nowe logo jest ładniejsze od dotychczasowego...**

– Jest bardzo podobne. Tak więc ci, którym nasze dotychczasowe logo podoba się, nie powinni być zawiedzeni. Po co wprowadzamy nowe logo? Bo stare ma już ponad dziesięć lat, można by zatem rzec: czas na zmianę, na odświeżenie wizerunku, na pokazanie, że jesteśmy bankiem aktywnym, niektywującym w miejscu. Nowe logo ma być przyjaźniejsze w odbiorze, ma dawać pewność i zaufanie, w połączeniu ze starymi elementami ma wskazywać tradycję w godniejszej, nowocześniejszej oprawie. Z kolei, dzięki wprowadzeniu nowego, pomarańczowego koloru, powinno być bardziej rzucające się w oko. Jeśli przynajmniej połowa tych oczekiwań związanych z nowym logo PBS się sprawdzi, zmiana spełni pokładane w niej oczekiwania.

Rozm. Marian Struś

## Zielono będzie nam

Powiało nowym w dziedzinie zieleni miejskiej (wierzymy, że również „Tygodnik” ma w tym swój udział!). W tym roku pojawi się sporo nowości: kolorowe plamy tulipanów, hiacyntów, krokusów i żonkili w centrum, wieże kwiatowe na Rynku, modne nasadzenia z traw i turzyc na placu św. Michała. W parku miejskim przybędzie blisko 200 drzew szlachetnych gatunków.

– Areał terenów zielonych w mieście nie zmienił się, zmienił się natomiast nieco ich struktura w związku z rewitalizacją centrum – mówi Piotr Kutia, ogrodnik miejski. Przy ulicy Piłsudskiego i Wałowej pojawią się nowe nasadzenia w postaci lip z koronami uformowanymi w kształcie „płomyków” i „szescianów”. – Zostanie posadzone w tym rejonie kilkadziesiąt drzew. Cały lipowy szpaler pojawi się wzdłuż ulicy Piłsudskiego – informuje nasz rozmówca. Ich pielęgnacją zajmie się firma z Rzeszowa. Natomiast na placu św. Michała zostaną wykonane m.in. nasadzenia z traw i turzyc. – Jest to innowacja. Podobne kompozycje można zobaczyć w Łodzi, Warszawie czy Poznaniu – podkreśla pan Piotr. Dodatkowa „plama zieleni” pojawi się na garażu wielopoziomym,

który powstaje przy ulicy Łaziennej. Projekt przewiduje wykonanie tam barwnych kompozycji z krzewów ozdobnych.

### Przywitamy wiosnę krokusami

Niespodzianką będą kompozycje z roślin cebulowych: krokusów, hiacyntów, tulipanów i żonkili, które zostały posadzone jesienią. Kwiaty zakwitną w kilku miejscach: w donicach na Rynku, przed pomnikiem Kościuszki, na placu Harcerskim. Miejmy nadzieję, że nie zostaną zniszczone przez wandalów!

Latem z kolei na Rynku pojawią się cztery wieże kwiatowe, o wysokości 1,2 m. – Już zostały zakupione; obsadzimy je roślinami, które będą kwitły przez cały sezon letni – zapowiada nasz rozmówca.



Na ulicy Piłsudskiego, po stronie gdzie stoi hala, zostaną jeszcze dosadzone lipy. Drzewa po obu stronach ulicy mają tworzyć lipowy szpaler.

### Prawie 200 nowych drzew w parku

W tym sezonie nie są planowane żadne wycinki na terenie parku. – Nie ma pieniędzy, a poza tym można powiedzieć, że jeśli chodzi o drzewa, szczególnie w parku, gospodarka została uporządkowana. Teraz przyszedł czas na nasadzenia zastępcze w miejsce wyciętych drzew, do których jesteśmy zobowiązani decyzją starostwa – tłumaczy nasz rozmówca. Miasto ma posadzić w tym roku 244 nowe drzewa, z czego około 200 znajdzie się na terenie parku. Będą to drzewa kilkuletnie, szlachetnych gatunków, jak platany, katalpy i daglezie. – Oszczędziliśmy pieniądze i możemy pozwolić sobie na zakupy. Dzięki temu uzupełnimy naszą kolekcję botaniczną w parku – nie ukrywa radości ogrodnik.

Tak więc w tym roku w mieście pojawi się trochę więcej zieleni i kwiatów (o co „Tygodnik” dopominał się głośno od dwóch lat) dodając Sanokowi uroku i szyku. Jest wola władz, znalazły się pieniądze i – korzystne oferty. Uczmy się zatem od najlepszych.

Jolanta Ziobro

# Sanocki wątek wkroczenia agentów do Urzędu Marszałkowskiego

Od czasu, kiedy dowiedziałem się ile pieniędzy przeznaczył w ubiegłym roku Urząd Marszałkowski na budowę dziesięciu sal operacyjnych w Szpitalu w Krośnie, a była to kwota 52 mln złotych, pozostaję w ciężkiej depresji. Dołączył do tego stan przedzawałowy, gdy w „GW” wyczytałem, że wszyscy możni z tegoż Urzędu, z marszałkiem na czele, na żądanie: „dorzućcie jeszcze 7,5 miliona, bo inaczej to nie skończymy inwestycji” odpowiedzieli: „spoko, spoko! Znajdziemy te pieniądze. To jest jedno z priorytetowych zadań w województwie!” W tym samym czasie Szpital w Sanoku od kilku lat błaga wszystkich możliwych tego świata o pieniądze na przeniesienie dwóch oddziałów: neurologii i laryngologii ze slumsów starego szpitala do normalnych warunków. Potrzebuje na to mniej niż 10 milionów.

Najpierw ktoś z powiatu doradził: piszcie projekt w ramach współpracy międzynarodowej. Napisali, ale został odrzucony. Mimo obietnic „very important persons”, nazwisk nie będę wymieniał. Wtedy do ataku przystąpiła grupa radnych powiatowych, domagając się inicjatywy Starosty w tej sprawie. I słusznie. Nie jestem tylko pewien, czy dobrze zrozumiane zostało określenie „inicjatywa”, bo w budżecie powiatu na rok 2013 w pozycji „szpital” znalazła się kwota 250 tys. zł. W budżecie wojewódzkim nie było w ogóle pozycji „szpital w Sanoku”. Od radnych dowiedziałem się, że pieniądze na wyprowadzenie oddziałów szpitalnych z katakumb ma „załatwić” starosta. Mają pochodzić z resortu zdrowia i z rezerwy premiera RP. Niech tam, cho-

ciaż nijak nie mogę zrozumieć, dlaczego to mają być pieniądze z jakichś rezerw rządowych, wyżebrane na kolanach, a nie z budżetów województwa i powiatu, tak jak w przypadku dziesięciu sal operacyjnych (plus sala konferencyjna) szpitala w Krośnie...



Myśląc nieprzerwanie o kombinacji operacyjnym w Krośnie, jestem tylko ciekaw, czy ktoś w Urzędzie Marszałkowskim, dając nań tak potężną kasę, zadał sobie pytanie – co będzie się działo, jak zajdzie potrzeba jednoczesnego przeprowadzenia operacji we wszystkich wybudowanych salach? Skąd w Krośnie wezmą tylu lekarzy? Czy ściągną z Rzeszowa? Gdy się głębiej nad tym zastanowiłem, skojarzyłem, że ostatnie niezapowiedziane wizyty agentów CBA

w Urzędzie Marszałkowskim mogą mieć z tym jakiś związek. Moje podejrzenie stało się jeszcze większe, gdy wyczytałem w prasie, że CBA tropi nieprawidłowości przy przyznawaniu przez Urząd Marszałkowski dotacji. Pomyślałem wtedy sobie: kto wie, czy jakiś agent CBA w czasie wakacji w Bieszczadach nie trafił na laryngologię czy neurologię do Sanoka. I być może wpadła mu w ręce „Wyborcza” z artykułem o pieniądzach na pawilon operacyjny szpitala w Krośnie. Przeczytał i zadał sobie pytanie: jak to jest: marszałek, gospodarz województwa, dzielący pieniądze podatników, ma 50 baniek na 10 sal operacyjnych szpitala w Krośnie, a nie ma ani jednej złotówki na likwidację szpitalnego skansenu w Sanoku? To mi nieładnie pachnie – być może stwierdził i tak to się zaczęło. Ów agent zapewne zadał sobie też inne pytanie np. – dlaczego mieszkaniec powiatu sanockiego ma dostawać z budżetu wojewódzkiego sto razy mniej środków niż jego sąsiad z krośnieńskiego? Kto dopuszcza do tak rażącej dysproporcji? Jestem też przekonany, że kiedy tak myślał o tej niesprawiedliwości społecznej, przez głowę przeleciało mu również inne pytanie: dlaczego to rządzący województwem, powiatem, tak ociągają się w załatwieniu tak ważnych dla społeczeństwa spraw. Czyżby nie myśleli o kolejnych swoich kadencjach w organach samorządowych? A do wyborów już wcale nie tak daleko...

Marian Strus

# Finansowanie lekarzy. Prawdy i mity

Rozmowa z Markiem Jakubowiczem, rzecznikiem prasowym rzeszowskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia

**\* Czy lekarz rodzinny może mieć pod swoją opieką dowolną liczbę pacjentów, ile „da radę”, czy są jakieś normy?**

– Maksymalnie może to być 2750 osób.  
**\* Ile pieniędzy otrzymuje w ramach kontraktu z NFZ?**

– Stawki kapitacyjne na jednego pacjenta są zróżnicowane np. ze względu na grupy wiekowe. W przypadku dzieci i osób starszych są one wyższe ze względu na większą zachorowalność. Podstawową stawką, tzw. bazową, objęci są pacjenci w przedziale wiekowym 20-65 lat i wynosi ona 8 zł miesięcznie, czyli 96 zł w skali roku. Dla pozostałych grup wiekowych stawka podstawowa jest mnożona przez odpowiedni wskaźnik. I tak dla dzieci do lat 6 x 2,0. Dla dzieci i młodzieży od 7-19 roku życia x 1,2. Dla osób powyżej 65 roku życia x 2,5. Pacjenci chorzy na cukrzycę lub choroby układu krążenia objęci są stawką podstawową x 3,0. Ponadto, jeśli lekarz wykaże 25 procent porad związanych z chorobami oddechowymi w miesiącach styczeń-marzec i wrzesień-listopad, cała populacja pacjentów płacona jest podniesionym wskaźnikiem x 0,1.

**\* Jak wygląda kwestia badań? Z jakich pieniędzy są finansowane?**

– Jeśli zachodzi konieczność wykonania badań diagnostycznych, lekarz poz zleca takie badania i wskazuje pacjentowi laboratorium, w którym zostaną one wykonane. NFZ nie ma w swej gestii oceny zasadności skierowań pacjenta na badania. To lekarz decyduje, czy są one mu potrzebne do dalszego leczenia i diagnozowania i to on ponosi koszty w ramach otrzymywanej stawki kapitacyjnej.

**\* Czy płaci także za skierowanie pacjenta do specjalisty?**

– Samo skierowanie nie przysparza żadnych kosztów, przedtem jednak jest zobowiązany do wykonania i dołączenia do skierowania wyników niezbędnych badań diagnostycznych, zgodnie z rozpoznaniem schorzeniem, aktualną wiedzą i praktyką medyczną w celu potwierdzenia



nia wstępnego rozpoznania. Wtedy też, naturalnie, ponosi koszty tych badań.

**\* Jak wygląda kwestia zarobków lekarzy rodzinnych. Czy możliwa jest sytuacja, że np. zabraknie im pieniędzy na pobory, bo zlecieli w danym miesiącu dużo badań?**

– Lekarz podstawowej opieki zdrowotnej, w ramach pieniędzy otrzymywanych z kontraktu z NFZ, powinien zabezpieczyć wszystkie swoje potrzeby, w tym wynagrodzenia. Średnią płacę lekarza POZ na Podkarpaciu nie jest łatwo policzyć. NFZ nie posiada takich statystyk. Można ją w przybliżeniu oszacować, mnożąc liczbę pacjentów przez choćby tylko podstawową stawkę kapitacyjną. W przypadku prywatnej praktyki musi to wystarczyć na utrzymanie gabinetu i pielęgniarki, jeśli taką zatrudnia. Inaczej to wygląda w ramach ZOZ-ów czy NZOZ-ów. Osobiście nigdy nie spotkałem się z sytuacją, aby jakimkolwiek lekarzowi zabrakło pieniędzy.

**– Jeśli lekarz bardzo oszczędza na badaniach i w skali miesiąca zostają mu pieniądze, czy to jest jego prywatny „zysk”, który może dowolnie wyko-**

**rzystać?**  
– Tak, to zysk lekarza lub poradni NZOZ albo ZOZ.

rozm. Jolanta Ziobro

# Rodzina oskarża lekarza o błąd

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

**Dlaczego nie skierował na badania?**

Joanna Posadzka jest przekonana, że jej mąż przeżyłby, gdyby odpowiednio wcześniej został zdiagnozowany. Uważa, że lekarz zlekceważył objawy, z którymi trzykrotnie zgłaszał się do Punktu Lekarzkiego w Pisarowcach. „Objawy, które wystąpiły u męża we wrześniu bez wątpienia świadczyły o ujawnieniu się poważnej choroby czy poważnego stanu, który wymagał zajęcia się nim w sensie przeprowadzenia dokładnych badań. (...) Mąż nie został skierowany do neurologa ani na jakiegokolwiek badania. W obecnym stanie medycyny istnieje przecież możliwość wykrycia zagrożenia i podjęcia wczesnego leczenia, a które w tym przypadku było całkowicie błędne i nieprzygotowane. Dlatego też uważam, że lekarz zaniedbał swoje obowiązki i nie zrobił tego, co w normalnym toku rzeczy i procedury lekarskiej winien uczynić” – napisała w zawiadomieniu do prokuratury.

**Uśpił naszą czujność**

Dlaczego Posadzcy nie podjęli jakichś kroków, nie poszli do specjalisty prywatnie? – Uśpił naszą czujność. Najpierw stwierdził, że to angina, a potem, że bóle od kręgosłupa. Gdyby jakos

zasugerował, że jego to też niepokoi, że trzeba działać – mówi ze ściśniętym gardłem Damian, brat zmarłego. – Jesteśmy do niego zapisani od lat, znamy się, nieraz wykonywaliśmy jakieś prace dla ośrodka, leczył moją mamę i całą rodzinę. Po prostu zaufaliśmy – patrzy przed siebie Józef Posadzki.

**Książkowe objawy?**

Joanna Posadzka rozmawiała z lekarzami w Sanoku i Rzeszowie, którzy twierdzili, że występujące u męża objawy świadczyły o tym, że „coś” dzieje się w mózgu. Aby postawić diagnozę, niezbędne były specjalistyczne badania. – Jeden z doktorów powiedział nawet, że były to książkowe objawy tętniaka. A poza tym, jeśli nieznośny ból głowy ma związek z kręgosłupem, to kręgosłup chyba też się leczy – zauważa Józef Posadzki.

Zbigniew Dudko, przewodniczący Stowarzyszenia Pacjentów „Primum Non Nocere” również uważa, że takich objawów nie można było zignorować. – Jeśli mężczyzna był wcześniej zdrowy, a wystąpiły objawy w postaci sztywności karku, silnych bólów i ograniczenia ruchomości głowy, problemów z koncentracją – a o tym, że są to objawy o podłożu neurologicznym wie już student czwartego roku medycyny – pacjent powinien być skierowany do neurologa w trybie pilnym, ponadto powinien mieć wykonane badanie krwi na morfologię rozszerzoną plus gazometrię krwi. Kolejne wizyty u lekarza podstawowej opieki medycznej, bez badań i konsultacji neurologicznej, były stratą czasu i pogłębieniem się choroby. W organizmie pacjenta trwał już proces chorobowy, być może wystąpiło krwawienie pajęczynkowe wewnątrzczaszkowe, które zapewne zostałyby potwierdzone stosownymi badaniami – tętniak nie rozwija się przecież z dnia na dzień. Gdyby pacjent otrzymał skierowanie na tomografię komputerową, mógł być zdiagnozowany już w październiku i zostać poddany leczeniu farmakologicznemu lub operacyjnemu – uważa prezes „Primum Non Nocere” (łac. „Po pierwsze nie szkodzić”), organizacji istniejącej od 1998 roku, która walczy o wysoki poziom szpitalnictwa, przestrzeganie etyki lekarskiej i domaga się udzielania natychmiastowej pomocy osobom poszkodowanym w wyniku błędów i wypadków medycznych.

**Goni od ośrodka do ośrodka**

Józef Posadzki jest przekonany, że wpływ na to, co się stało, ma sposób pracy lekarza rodzinnego. – Przyjmuje chyba

w ośmiu miejscowościach: w Pisarowcach, Nowosielcach, Zarszynie, Bażanówce, Jaćmierzu, Posadzie Jaćmierskiej, Pielni i Odrzechowej. Pracuje też w przychodni przy Jana Pawła II w Sanoku i dla sanockiej prokuratury, która z tego względu zasugerowała nam złożenie zawiadomienia do Prokuratury Okręgowej w Krośnie. Jak taki lekarz może mieć czas dla pacjentów, kiedy ciągle goni i łapie co się da? – pyta otwarcie Posadzki.

Ludzie narzekają, że bardzo niechętnie daje skierowania i traktuje pacjentów rutynowo. – Koledze podczas badań okresowych w pracy wyszedł cholesterol w granicy 300. Poszedł potem do pana doktora, który jest jego lekarzem rodzinnym, aby to skontrolować i ewentualnie podjąć leczenie. Lekarz stwierdził, że nie ma potrzeby wykonywać badań i „zbije” mu cholesterol tabletkami – wspomina brat zmarłego.

– Jak mówią ludzie w Pisarowcach, skierowania trzeba na nim po prostu wymuszać. Poza tym zawsze zapisuje to samo albo leki zalecone przez innego lekarza, bez badania i wywiadu. Ja choruję na nadciśnienie. Podczas wizyty nigdy nie sprawdził mi ciśnienia. Żeby otrzymać receptę, wystarczy podać kartkę do rejestracji – dodaje Józef Posadzki.

**Nie widział potrzeby**

Po pogrzebie Tomasza, Posadzcy – ojciec, brat i szwagier – poszli do ośrodka zdrowia. Chcieli zobaczyć kartotekę zmarłego. Lekarz odmówił. Stwierdził, że dokumentację może okazać prokuraturze lub sądowi. Na pytanie, czemu nie dał choremu skierowania na badania albo do specjalisty, odpowiedział, że nie widział takiej potrzeby. – W pewnym momencie usłyszeliśmy, że Tomek nic nie mówił o sztywności karku. Kłamstwo, bo właśnie z powodu bólu głowy i sztywności karku poszedł do lekarza. Poza tym przyspieszył trzecią wizytę, bo nie mógł już wytrzymać z bólu. Nie pomagał mu nawet tak silny lek przeciwbólowy jak „Ketonal” – zwraca uwagę ojciec.

**Niech oddają sprawę do sądu**

A jaka jest wersja lekarza? Czy zagrożona w bólu i rozpacz rodziny nie pominęła albo nie przekreśliła jakichś faktów? Niestety, nie mieliśmy szansy tego zweryfikować. Lekarz, z którym skontaktowaliśmy się, prosząc o odniesienie się do sprawy, stanowczo odmówił jakiegokolwiek komentarzy. – Nie mam nic do powiedzenia w tej sprawie. Jeśli chcą, mogą wystąpić na drogę sądową – powiedział „Tygodnikowi”.

Jolanta Ziobro

# Z podań i baśni sanockich

Są pożytki z grzebania w archiwach. Wojciech Wesołkin, przygotowując materiały do publikacji na temat historii Ziemi Sanockiej, natrafił na informacje autorstwa Józefa Sulisza, etnografa pochodzącego z Ropczyc, poświęcone Sanoczczyźnie.

## Zachowano pisownię oryginalną.

Tym razem sięgnęliśmy po podania i baśnie sanockie, zaskoczeni, że jest ich tak dużo. Spróbujemy zagłębić się w nie, przenosząc w bardzo odległe czasy.

## Zamek

Jak każda stara budowla, tak i zamek sanocki, położony na skalistej górze tuż nad Sanem, kryje w swoim wnętrzu – według mniemania wielu – dziwne tajemnice. Ma on także swoje duchy, które o północy wychodzą z głębokich lochów i jęcząc, straszą trupiem obliczem przechodzących ludzi. W podziemnych lochach ciągnących się aż do zwalisk Sobieńskiego zamku w Załużu i do ruin pokarmeliczkiego klasztoru w Zagórze, słyszeć się nieraz daje chrzęst żelaza i dziwne szmery. Mają tam być ukryte ogromne skarby, których „zte” strzeże.

Dawniej widywano, jak nieraz o północy wyjeżdżał z podwórza zamkowego powóz, zaprzężony w cztery czarne konie, a w nim siedzieli: mężczyzna i kobieta, oboje w czarnym stroju. Powóz ten zajeżdżał na stary cmentarz klasztorny N. Panny Maryi (gdzie dziś magazyn wojskowy naprzeciw sądu) i tam znikał. Kobieta ta za życia była żoną burgrabiego zamkowego, lecz schwytała na wiarołomstwie została wraz ze swoim uwodzicielem straconą. Dotąd dusze ich pokutują w tych miejscach, schodząc się razem.

## Pod cerkwią

W miejscu, gdzie dziś dzwonnica cerkiewna, stała niegdyś szubienica, na której wyrokiem sądu grodowego skazanych na śmierć złoczyńców wieszano. Tutaj także „coś” straszy.

Pewien mieszczanin z Wójtostwa wracał do domu późno w nocy i ujrzał na gościńcu naprzeciw cerkwi psa czarnego. Pies ten w miarę jego zbliżania się zaczął rósć w górę i wydłużać się tak, że wkrótce długo-

ścią swoją zajął w poprzek całą ulicę; potem wydawał dziwny pomruk i brzęczał łańcuchem. Mieszczanin tak się przeraził, że czym prędzej zawrócił i innymi ulicami dostał się do domu.

Pewna znowu kobieta widziała wieczór wybiegającą z pod dzwonnicy białe króliki, które się naraz gdzieś podziały, jak się tylko przeżegnała. Były to dusze pokutujących straceńców.

## Strach na cmentarzu

W miejscu, gdzie dziś stoi kasarnia obrony krajowej, był jeszcze przed 30 laty stary cmentarz, już wtedy nieużywany. Cmentarz był nieogrodzony, więc poprzek niego prowadziły liczne ścieżki dla skrótowania drogi. Wpobliżu mieszkał piekarz Flach. Ten raz wieczorem wystąpił swoją córkę po drożdże do browaru, który stał na Wójtostwie. Dziewczyna chcąc sobie skrócić drogę, udała się ścieżką przez cmentarz, a zakupiwszy drożdże, wracała tą samą drogą. W połowie cmentarza zobaczyła nagle blisko ścieżki kłęzącą czarną postać. Przyszedłszy bliżej, poznała, że to ksiądz, który się modli. Ponieważ wtedy starano się o nią kilku kawalerów, myślała więc, że to jeden z nich się przebrał, aby ją nastraszyć. Podchodzi więc z tyłu do niego i ze słowami „będziesz ty mię tu straszyl”, zdjęła mu z głowy nakrycie i przychodzi do domu. W domu opowiada, co ją spotkało, i pokazuje co przyniosła, a to był księży biret. W nocy we śnie zjawia się przed nią ten sam ksiądz i mówi do niej: „Przynies mi biret, skądś wzięła, bo inaczej twoja śmierć!” Dziewczyna, przebudziwszy się, opowiada o tem ze strachem swoim rodzicom. Poszli więc poradzić się księdza, co mają robić. Ksiądz poradził, że trzeba biret odnieść. Dziewczyna się wypowiedziała, a ksiądz dał jej stary ornat, którym się miała okryć. W towarzystwie więcej ludzi udała się wieczorem na cmentarz. Ludzie zatrzymali się

na skraju, a ona w ornacie i z biretem w ręku poszła w to miejsce, gdzie się jej ten ksiądz okazał. Widzi, że on kłęczy, podchodzi więc z tyłu do niego, kładzie mu biret na głowę i ucieka. Ten jednak także wstał i za-

wę na szczycie góry, tylko nie dokończonego. Są tam głębokie piwnice i lochy podziemne, z których jeden ciągnie się pod San do zamku sanockiego. Od tego zamku prowadził też nad Sanem most do Sanoka. W tym

ków podmiejskich na grzyby i doszli do tych zwalisk. Spojrzeli do środka i zobaczyli kłęb poplątanych razem węzłów, a w środku nich jeden miał wzniesioną do góry głowę, na której coś się świeciło. Jeden

wo uciekli i już nie wiedzieli, co się dalej stało.

## Topielec

Starzy ludzie to jeszcze dobrze pamiętają, jak na zakręcie Sanu pod skałą za młynem była dawniej niezmiernie głęboka i wir, a siedział tam topielec, który niejednego kąpiącego się lub idącego brzegiem wciągnął na dno i utopił. Stary Matlak ze Zasania, jak jeszcze żył – a miał już lat sto i dwa jak umarł – opowiadał, co mu się raz zdarzyło za młodszych czasów. Lubił on łowić ryby przy blasku księżyca, więc jednego razu przy pogodnej nocy wybrał się w to miejsce pod skałą, bo tam miały być wielkie ryby. A że był niebojący, więc poszedł sam. Miał mocną wędkę z włosienia, którą zapuścił do wody. Czeka chwilę, wtem jak coś pociągnie za wędkę, a on na głowę do wody. Tyle tylko jeszcze miał przytomności, że zawołał: „Jezus, Maryo, ratuj mnie!”. Leciał tak głową w dół, jak długo, to nie wie. Wkońcu wyniosło go przed jakiś pałac, co się błyszczało cały od złota. We drzwiach stał stary dziad, który mu mówił: „Cego mi ty, cłeku, mącis wodę, twoje szczęście, coś powiedział, bo by już była twoja śmierć, ale więcej tu nie chodź!” Potem wziął go ten dziad – a był to sam topielec – na plecy i wyniósł do góry. Dopiero na drugi dzień znaleźli go ludzie daleko od tego miejsca zemdlatego na brzegu, a wędka była przy nim.

Raz znowu dwie pasterki pasty krowy w pobliskiej wiklinie, wtem wyleciał z pód skały taki mały „chłopacek” w czerwonej czapeczce i jak je zaczął gonić, tak one ledwie zdołały uciec z krzykiem do ludzi, którzy tam kosili. Oglądają się wszyscy, a tu już nic za nimi nie było, tylko usłyszeli wielki plusk w Sanie i klaskanie.

**Wybrał i opracował:  
Wojciech Wesołkin**

*Źródło: Józef Sulisz, Kilka zapisek z Sanoka [w:] Kwartalnik etnograficzny „Lud” – organ Towarzystwa Ludoznawczego, red. Wilhelm Bruchnalski, tom XIII, zeszyt I, Lwów MCMVII, ss. 38-43.*



**Czytając legendy związane z sanockim zamkiem warto byłoby zorganizować w nim tzw. „noc muzeów”. Ponoć około północy duchy tu szaleją. Wychodzą z głębokich lochów, straszą, rozbijają się karetami. To koniecznie trzeba zobaczyć!**

czą ją gonić. Chwył z tyłu za ornat, który z niej spadł, a ona przerażona uciekła do ludzi, czekających na nią. Rano poszli w to miejsce zobaczyć i znaleźli same szczątki z ornatu, który martwiec porozdzierał. Dziewczyna ze strachu zachorowała i na trzeci dzień umarła.

## Królewska studnia

W lesie miejskim na Białej Górze znajdują się zwaliska, które historia mieni być szczątkami studni, zbudowanej przez królową Bonę, matkę Zygmunta Augusta, i stąd królewską zwaną. Jest to ściśły cypel góry o średnicy kilkunastu metrów, otoczony głębokim rowem i wałem zawałony nieobrobionymi głazami kamieni spadłymi ze ścian cyplu, który jest dziś cały porośnięty mchami, zielskiem i drzewami. Nie są to jednak szczątki studni, ale ruiny zamku, budowanego przez tę królo-

mejsu „coś” zawsze straszy i diabeł pilnuje niezmiernych skarbów tam ukrytych.

Jeden mieszczanin zaczął tam raz kopać i już był bliskim wykopania, bo słyszał dźwięk w ziemi, ale coś zaczęło ciskać na niego kamieniami i ledwo z życiem uciekł. Raz znowu szedł tamtędy chłop z Międzybrodzia i ujrzał na drzewie zawieszono ubranie i czarny kapełusz. Kiedy uszedł dalej usłyszał za sobą głośnie śmiech, i tak się przelał, że ledwo żywy dostał się do domu.

## Król węzów

W głębokim rowie, otaczającym zwaliska zamku królowej Bony na Białej Górze, ma swoje siedlisko „król gadów”, który strzeże zaklętych tam skarbów. Nosi on na głowie złotą koronę wysadzaną drogiemi kamieniami.

Raz w południe przy niedzieli wybrało się kilku chłop-

z chłopaków rzucił kamieniem i ugodził go w samą głowę. Wąż wtedy przeraźliwie zaświstał i w tej chwili tysiące węzów zaczęło wyskakiwać z dołu. Chłopcy przerażeni poczęli uciekać, a węże za nimi, i tak ich gonili aż na koniec lasu.

Innym znowu razem ujrzeni pastuchy pod tem wzgórzem kłęb węzów razem poplątanych, grzejących się do słońca. Wzięli koło od wozu i z rozmachem puścili je z góry. Koło przeleciało przez środek węzów, a te myśląc, że to żyjąca istota, pognęły za nim, został tylko jeden z błyszcząca koroną na głowie. Pastuchy, poznawszy w nim króla gadów, dopadli do niego, zdarli mu z głowy koronę i poczęli uciekać. Ale w tej chwili wąż zaświstał, a inne węże, gonące za kołem, nawróciły się zaraz i pognęły za nimi. Ci, zobaczywszy to, porzucili koronę, a sami led-

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

### Profesor i artysta

1939-2012

### POŻEGNANIE

17 grudnia 2012 r. zmarł w Krakowie prof. Stanisław Puchalik, związany mocno z Ziemią Sanocką znakomity artysta malarz i pedagog, profesor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Urodził się 22 września 1939 r. w Jaśliskach, na terenie byłego powiatu sanockiego. Ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu, a następnie ASP w Krakowie, gdzie w 1966 r. uzyskał dyplom w pracowni prof. Hanny Rudzkiej-Cybisowej, znanej kolorystki. Od 1980 r. był docentem, a od 1992 r. profesorem macierzystej uczelni, gdzie w latach 1984-1987 pełnił również godność prodziekana na Wydziale

Rzeźby. Jego bogatą osobowość artystyczną w istotny sposób uzupełniała praca pedagogiczna ze studentami.

U podstaw malarstwa Stanisława Puchalika leżało wrodzone poczucie koloru oraz niezwykle emocjonalny stosunek do aktu tworzenia. Doskonale opanował umiejętność operowania bogatą skalą barw i logiką w komponowaniu ich z efektami światła – posiadał wręcz niesamowite wyczucie zmian koloru



w zależności od pory dnia i pogody. Przez cały twórczy okres towarzyszył mu pastel i – choć nie stronił od innych technik malarskich – to właśnie pastele są w jego twórczości wyjątkowo urokliwe. Obdarzał nas sztuką, która afirmuje piękno, nierozzerwalnie łączące się z wartościami dobra, miłości i swoiście proponowanej prawdy.

Artysta wystawiał swoje prace na ponad

100 wystawach zbiorowych i prawie 50 indywidualnych w kraju i za granicą, m.in. w Anglii, Czechosłowacji, Szwecji, Grecji, Niemczech, Turcji, Włoszech oraz USA, zdobywając wiele nagród i wyróżnień. Sanoczanin również miał okazję oglądać twórczość Stanisława Puchalika podczas wystaw zorganizowanych w Muzeum Historycznym w 1980 i 1986 r. Jego obrazy znajdują się w zbiorach wielu muzeów, a także polskich i zagranicznych kolekcjach prywatnych.

Mimo że Profesor przez większość życia związany był z Krakowem, przy każdej okazji wspominał o swym rodowodzie i związkach z Jaśliskami – kolebce słynnego malarzkiego rodu Bogdańskich – gdzie spoczęły również i jego doczesne szczątki.

(ed, jot)

# Przegonić naciągaczy

Co rusz, ogłoszenie, a w nim zaproszenie na bezpłatne (czasem płatne) badania. Oczywiście super nowoczesnym urządzeniem, które bezbłędnie potrafi wykryć, co się złego dzieje w naszym organizmie. A my, naiwni, dajemy się naciągać.

– Afiszów można nie czytać, lekceważąc je, do czego gorąco namawiam. Ale już telefon, a w nich uprzejmy głos: „Pani Janino (Anno, Julio), panie Tadeuszu! Serdecznie panią (a) zapraszam na badania stanów zapalnych w obrębie klatki piersiowej przy pomocy fotoogniwi. Jutro, w budynku Cechu Rzemiosł Różnych godz. 10. Czy możemy liczyć na pani(a) obecność? Tak? Dziękuję i jeszcze raz gorąco zapraszam!”

Wścikiłość mnie ogarnia na te wszystkie telefony, zaczynające się od przedstawienia się osoby telefonującej i grzecznie zadanego pytania: czy mogę panu zająć chwilę czasu? W zależności od humoru wyrażam zgodę, bądź nie, coraz częściej nie, co oznajmiam już nie spokojnym głosem, a krzyżąc: Niiieeeeeee! Bo ile można znieść tych kretyńskich zaproszeń na pokazy, prezenetacje, badania, jedne z obiadem, inne z nagrodami, jeśli przyjdę z małżonką, bądź zabiorę sąsiadów.



Upewniwszy się, że nie jest to żaden chwyt ściągnięcia klientów w niewiadomo jakim celu, postanowiłem skorzystać z zaproszenia na badanie fotoogniwi, gdyż w obrębie klatki piersiowej autentycznie zacząłem odczuwać jakieś bóle.

Na miejsce badań, czyli do siedziby Cechu, przybyłem nieco spóźniony. Wszedłem i co

zobaczyłem? Kilkanaście osób siedzących na krzesłach i słuchających kogoś, kto w pięknych słowach reklamował jakiś produkt,

zachwalając jego walory i niską cenę. Pomyślałem, że pomyliłem sale, więc po chwili wyszedłem. W korytarzu natknąłem się na kogoś z organizatorów, gdyż na moje pytanie o miejsce badań diagnostycznych, poinformowałem, że dobrze trafiłem, tyle, że badania poprzedzone są wykładem, zawierającym pewne ważne informacje. Już wtedy

zrozumiałem, że jest to kolejna prezentacja czegoś tam, a z chęcią do uczestnictwa w niej jest obiecanka w postaci jakiegoś tam badania. Strzelilem więc kopytami i w pośpiechu odszedłem, wściekły na siebie, że dałem się nabrać.

Apeluję do sanoczan: nie popełniajcie tego błędu! Nie rozmawiajcie z nikim, gdy usłyszycie w słuchawce głos słowika przedstawiającego się imieniem i nazwiskiem i proszącego o chwilę rozmowy. Na dziesięć takich telefonów pięć będą to zaproszenia na prezentacje jakichś tam wyrobów, trzy z propozycjami zmiany taryfy w telefonii na korzystniejszą i dwa z prośbą o telefoniczny udział w ankiecie. Tych telefonów będzie coraz więcej, przestrzegam. Na początku odpowiadałem grzecznie: nie, dziękuję, nie jestem zainteresowany. Potem już krzyczałem: nie! Proszę więcej do mnie nie dzwonić. Wymienne rzucałem słuchawką, nie mówiąc nic. Teraz tąpnięcie na tym, że zdarza mi się być niegrzecznym. Ostatnio, kiedy telefon wyrwał mnie z poobiedniej drzemki, wrzasnąłem: proszę się ode mnie odpięrzyć! Nie pomogło. Na drugi dzień zadzwoniła ponownie!

**Czytelnik**

## Wybuch pieca, ranna kobieta

W poniedziałek (18 bm.) w budynku mieszkalnym w Zagórzcu doszło do wybuchu pieca centralnego ogrzewania. W wyniku eksplozji ranna została właścicielka domu.

Do zdarzenia doszło około godz. 17 w domu jednorodzinnym przy ul. Orkana. Policjanci – powiadomieni o eksplozji przez Straż Pożarną – ustalili na miejscu, że przyczyną nieszczęścia był wybuch pieca centralnego ogrzewania, który znajdował się w kotłowni budynku mieszkalnego. Eksplozja spowodowała uszkodzenia w tym pomiesz-

czeniu, a także zniszczenie drzwi wejściowych oraz wybite dwóch szyb. Znajdująca się w tym czasie w domu 46-letnia kobieta została ranna. Po przewiezieniu jej do szpitala okazało się, że nie odniosła na szczęście poważnych obrażeń.

Policja wszczęła postępowanie w sprawie ustalenia okoliczności i przyczyny wybuchu. /k/



Tyle zostało z pieca...

## Rolniku, uważaj na oszustów!

Policja ostrzega przed korespondencją kierowaną do rolników z sugestią wpłacenia pewnej kwoty na rzecz uzyskania dopłat bezpośrednich. Jest to próba oszustwa. Przestępcy posługują się znakiem przypominającym do złudzenia logo Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Policja w Rzeszowie przyjęła zawiadomienie o próbie wyłudzenia kwoty 246 złotych od rolnika. Mężczyzna otrzymał pismo opatrzone znakiem łudząco przypominającym logo Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Pismo zawiera sugestie, iż warunkiem otrzymania dopłat bezpośrednich jest wpłata kwoty 246 złotych. Do pisma dołączony jest formularz polecenia przelewu.

Pismo jest próbą oszustwa, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie wysyła do rolników tego typu korespondencji, którą ujawniono również na terenie innych województw. Policja ostrzega, by pod żadnym pozorem nie wpłacać pieniędzy.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi Wydział do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. /jot/

## Nielegalny arsenał

Policjanci sanockiej KPP namierzili w ubiegłym tygodniu nielegalny arsenał. Ujawnili w nim broń palną, kilka łuf karabinowych oraz sporą ilość amunicji.



kania posesji mężczyzny funkcjonariusze znaleźli broń palną własnej konstrukcji na podzespołach karabinu „Mosin”, pistolet gazowy, 7 łuf karabinowych, a także 910 sztuk amunicji karabinowej i pistoletowej – ostrej oraz ćwiczebnej. Właściciel oświadczył, że znalazł je przy pomocy wykrywacza do metalu.

Funkcjonariusze Posterunku Policji w Komańczy oraz Wydziału Kryminalnego komendy w Sanoku ustalili, że 42-letni mieszkaniec Smolnika może posiadać nielegalnie broń palną i amunicję. Podejrzenia okazały się słuszne. W trakcie przesz-

42-latkowi przedstawiono zarzut nielegalnego posiadania broni i amunicji. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

/jot/

## Za co pieniądze?

Jakim prawem ktoś pobiera pieniądze za parkowanie samochodów, gdy miejsce do tego przeznaczone nie spełnia żadnych kryteriów parkingu. To jest skandal!

– To jest tak, jakby ktoś sprzedawał bilety do kina, mając na podwórku rozwieszony prześcieradło jako ekran i rzutnik-zabawkę zamiast projektor. Miejsca przy ul. Jagiellońskiej obok hotelu „Pod trzema różami” nie można nazwać parkingiem, w związku z czym nikt nie ma prawa pobierać tam opłat za parkowanie. A pobiera i to wcale niemałe. Jeśli ktoś chce czerpać zyski z parkingu, niech najpierw stworzy warunki do parkowania. Placyk obok hotelu nie spełnia takowych. Jest nierówny, błotnisty, pełen kamieni, wystających spod ziemi betonów, stwarzający duże niebezpieczeństwo

od strony skarpy miejskiej. Pobieranie opłat za taki „parking” jest skandalem, wołaniem o pomstę do nieba. I to już trwa tyle lat...

Uważam, że władze miasta powinny bezwzględnie zakazać pobierania opłat, a także rozwiązać zamknięcie tego placu dla samochodów. Choćby z uwagi na niebezpieczeństwo. Poza tym jest to teren prywatny, o ile wiem, nie kupiony po to, aby służyć jako parking i źródło zarabiania pieniędzy. Likwidacja quasi parkingu sprawi, że przynajmniej unikniemy wstydu przed osobami przyjezdnymi.

(Imię i nazwisko  
znane redakcji)

## Gdzie te pobocza?

Co pewien czas w redakcji powtarzają się telefony z pytaniem, kiedy w końcu powiat zrobi pobocza na ulicy Okulickiego. Niestety, nie tak szybko, jak życzyłaby sobie większość mieszkańców.

– Zwykle jeżdżę samochodem, ale akurat ostatnio wypadło tak, że musiałam iść tamtędy na piechotę. To był prawdziwy horror – ciemno, droga oblodzona, do tego pędzące auta. Klęłam ze złości, jednocześnie modląc się o to, by cało wrócić do domu. Czy powiat wreszcie zrobi porządek z tą ulicą? Przecież pobocza były w projekcie i o ile dobrze pamiętam, to miały zostać zrobione wkrótce po ukończeniu głównej inwestycji – mówiła wyraźnie wzburzona Czytelniczka.

Niestety, wszystko wskazuje na to, że nie tylko mieszkańcy okolicznych domów i właściciele tamtejszych firm, ale i wszy-

scy kierowcy muszą uzbroić się w cierpliwość. Na razie nic nie wskazuje na to, by pobocza miały powstać. – Tego zadania nie ma w projekcie na rok bieżący. Być może realizowane będzie w przyszłym roku, bo zdajemy sobie sprawę z niedogodności obecnej sytuacji – powiedział Michał Cyran, p.o. naczelnika w Wydziale Inwestycji i Dróg. (b)



## Okradł sąsiada

Mieszkaniec Niebieszczań zawiadomił Policję, że ktoś skradł mu pieniądze. Kradzież gotówki policjanci powiązali z wcześniejszą wizytą sąsiada. Podczas przeszukania w jego domu odnaleźli część skradzionych pieniędzy.

Do zdarzenia doszło w ubiegły poniedziałek około godz. 15. Z ustaleń policjantów wynika, że do domu 70-letniego mieszkańca Niebieszczań przyszedł znany mu mężczyzna. Przyniósł ze sobą alkohol i – pod pozorem wizyty sąsiedzkiej – wykorzystał chwilową nieuwagę 70-latka, zabierając pieniądze ukryte w szafce, po czym pośpiesznie wyszedł. Starszy człowiek zorientował się, że został okradziony, gdy zajrzał do szafki i stwierdził brak 2500 zł.

Podejrzewając, kto może być sprawcą kradzieży, policjanci

udali się do domu 53-letniego sąsiada poszkodowanego. W trakcie przeszukiwania poszczególnych pomieszczeń, znaleźli dużą część skradzionych pieniędzy. Pijany właściciel, w organizmie którego stwierdzono ponad 2 promile alkoholu, nie był w stanie wyjaśnić, skąd ma taką gotówkę. Mężczyzna został osadzony w areszcie, a po wytrzeźwieniu – przesłuchany. Postawiono mu zarzut kradzieży, za którą odpowie przed sądem.

/jot/

## Patio to nie parking!

Jednego z naszych Czytelników burzają praktyki stosowane przez zmotoryzowanych pracowników Miejskiego Szpitala, którzy parkują swoje auta na terenie patio, skutecznie blokując dojeżdżenie choćby do Poradni Ortopedycznej.



Taki obrazek w tym miejscu jest, niestety, codziennością...

– Samochody parkują w taki sposób, że zastawiają drożki dla pieszych – nie sposób przejść normalnie i pacjenci zmuszeni są przeciskać się między nimi. Na nogach trudno to zrobić, a z wózkami w ogóle jest niemożliwe. Uważam, że tak być nie powinno. Kiedyś widziałem, jak starszy, poruszający się o kulach człowiek próbował ominąć jeden z samochodów i wpadł pod rosnące z boku jodły. Serce bolało patrzeć na to! Nie rozumiem, dlaczego kierownictwo szpitala toleruje tę sytuację, tym bardziej, że nie są to auta pacjentów, tylko pracowni-

ków. Czy muszą podjeżdżać pod same drzwi? Wkółto jest przecież sporo parkingów, gdzie bez problemu można zostawić samochód – podkreśla nasz rozmówca (dane do wiadomości redakcji).

Potwierdzamy obserwacje Czytelniczki – przejście przez szpitalne patio, zwłaszcza od strony Poradni Ortopedycznej, przypomina igielne ucho. I choć wielbłądowi ponoć łatwiej przez nie przejść niż bogatemu dostać się do nieba, apelujemy do kierowców blokujących przejścia – nie dokładajcie pacjentom dodatkowego garba!

//

**LOKALE  
NIERUCHOMOŚCI**

**Sprzedam**

★ Tanio mieszkanie własnościowe 53 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe (I piętro), własne c.o. – gaz ziemny, w centrum Leska, tel. 603-45-80-58.  
★ Mieszkanie 53 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. Sadowej 13a, tel. 601-94-49-58.  
★ Mieszkanie 43 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe (parter), przy ul. Armii Krajowej, tel. 600-78-34-76.  
★ Mieszkanie 48 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe (II piętro), przy ul. Jabłoni, tel. 792-84-55-32 lub 793-60-37-55 (po 17).  
★ Kawalerkę 27,48 m<sup>2</sup>, wyremontowana, cena 85.000 zł, tel. 511-29-25-14 (po 20).  
★ Mieszkanie własnościowe 39 m<sup>2</sup>, przy ul. Krzywej w Sanoku, tel. 514-00-34-06.  
★ Mieszkanie 55 m<sup>2</sup>, centrum Sanoka, tel. 696-98-69-12 lub 604-45-18-53.  
★ Mieszkanie własnościowe umeblowane, 48 m<sup>2</sup> (I piętro), ul. Cerkiewna, tel. 668-49-37-50.

★ Segment mieszkalny 2-poziomowy, 120 m<sup>2</sup>, z działką 3,5 a, tel. 601-94-49-42.  
★ Dom murowany w dobrym stanie z działką 4,3 a, Sanok – Dąbrówka, cena do uzgodnienia, tel. 13-463-81-96 lub 667-89-33-44.  
★ **Garaż murowany, przy ul. Stróżowskiej, tel. 661-18-38-68.**  
★ Działkę 10 a, tel. 13-464-40-73 lub 518-65-36-49.  
★ Działkę budowlaną 45 a, tel. 601-32-69-66.  
★ Zagospodarowanie szczególnie atrakcyjnej działki ogrodniczej o charakterze rekreacyjno-wypoczynkowym, z niezwykłą podpiwniczoną altaną, w ogrodzie działkowym „Biała Góra”, cena 16.000 zł, tel. 13-464-99-26 lub 662-31-65-45.

**Kupię**

★ Mieszkanie ok. 40 m<sup>2</sup> (parter), w centrum Sanoka, tel. 604-26-25-69.

**Zamienię**

★ Mieszkanie własnościowe 60 m<sup>2</sup> – na kawalerkę lub sprzedam, tel. 13-464-73-76 lub 694-51-72-09.

**Posiadam do wynajęcia**

★ Mieszkanie 37 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe, w centrum miasta, tel. 693-35-71-17.  
★ Mieszkanie, tel. 13-469-13-71 lub 692-93-83-63.  
★ Kawalerkę, po remoncie, umeblowaną, Wójcystwo, tel. 785-14-01-72.  
★ Odstąpię pokój za częściową opiekę, tel. 794-92-24-84.  
★ Pokój osobie samotnej, tel. 518-65-36-49.  
★ Pokój dla mężczyzny, tel. 691-44-73-82.  
★ Pomieszczenie 21 m<sup>2</sup>, na biuro, centrum miasta, cena 400 zł netto, tel. 13-464-41-29.  
★ Lokal 160 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.

★ Lokal handlowy 46 m<sup>2</sup>, (I piętro) Galeria Arkadia, cena 30 zł/m<sup>2</sup> netto (w tym ogrzewanie), tel. 793-97-32-50.  
★ Lokale: 15 m<sup>2</sup>, 26 m<sup>2</sup>, 39 m<sup>2</sup>, przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.  
★ Pomieszczenie 90 m<sup>2</sup>, Dąbrówka, na działalność gospodarczą, wcześniej serwis opon: podnośnik, urządzenia, tel. 606-21-24-67.  
★ Garaż, tel. 504-41-81-28.

★ Wełnę mineralną KNAUF, grubość 170 mm, rolka 8 m<sup>2</sup>/68 zł, tel. 788-27-59-35.  
★ Deski jodłowe 50 i 70 mm, tel. 788-27-59-35.  
★ Drewno opałowe, tel. 513-36-68-86.  
★ Wełnę mineralną KNAUF, gr. 200 mm – 70 zł za rolkę, w rolce 6 m<sup>2</sup>, tel. 506-74-77-83.  
★ Deski dębowe na schody, tel. 13-469-13-71 lub 692-93-83-63.  
★ Komputery nowe Toshiba, HP, drukarki od 900 zł, tel. 504-41-81-28.

**Poszukuję pracy**

★ Zaopiekuję się osobą straszłą, chorą, tel. 697-73-14-87.

**Korepetycje**

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.  
★ Język angielski, tel. 664-45-86-81.  
★ Język angielski – młodzież, dorośli, egzaminy, wszystkie poziomy + tłumaczenia zwykłe, tel. 601-25-75-42.  
★ Matematyka – zakres gimnazjum, liceum, szkoła wyższa, tel. 13-464-48-46.  
★ Niemiecki, tel. 601-23-93-76.  
★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.  
★ Chemia, tel. 665-85-48-66.

**AUTO-MOTO**

**Sprzedam**

★ VW golf IV 1.9 diesel, stan techniczny bdb., wyjeżdżam za granicę, tel. 695-25-82-42.

**RÓŻNE**

**Sprzedam**

★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.  
★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.  
★ Tuje szmaragd – 0,64 zł, tel. 518-51-88-35.

**PRACA**

**Zatrudnię**

★ Anglia – zbiory; 6,19 GBP/godz., kontrakty 3-6 miesięcy, tel. 791-89-17-39, WWW.EPLC.PL, KRAZ 525.

**Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.**

**ERGO HESTIA**  
Uwaga nowa siedziba!  
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA  
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5  
Pon.-pt.: 8:30 – 14:30  
tel. 134643333, 661 916502

**MODUŁ FILIGRAN  
KOSZTUJE  
TYLKO 20 ZŁ**

**Kupię gospodarstwo  
lub grunt rolny  
tel. 531-998-690**

**Usługi wysokośćowe**  
– wycinka drzew  
– malowanie elewacji i dachów  
– odśnieżanie dachów  
tel. 724-401-764

**POŻYCZKA 2000 zł  
w 24 godziny  
bez sprawdzania BiK  
tel. 784-990-594, 13-464-51-12**

**DO SPRZEDANIA**  
Spółka z o.o. prowadząca klub muzyczny w Sanoku (Pani K).  
Informacje pod nr. telefonu: 667 890 506

**Szpachlowanie,  
malowanie, układanie  
płytek, docieplanie  
budynków,  
tel. 885-483-288**

**„SZWAGIER - MEBLE”**  
poleca meble  
na zamówienie klienta,  
pomiar i doradztwo gratis,  
**FACHOWY MONTAŻ**  
Zapraszamy: Nowosielce 313  
tel./fax: 13-467-23-28  
kom. 602 465 102

**OGRODZENIA  
BRAMY  
BALUSTRADY**  
Kompleksowe  
wykonawstwo ogrodzeń  
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 13-463-20-09

**Bezpyłowe cyklinowanie  
i lakierowanie podłóg.  
Renowacja schodów.  
tel. 600-830-854**

**MODUŁ FILIGRAN  
KOSZTUJE  
TYLKO 20 ZŁ**

**Żaluzje**  
rolety, folie okienne, moskitiery  
T. Czerwiński  
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**Cyklinowanie – bezpyłowe,  
układanie podłóg, lakierowanie,  
renowacje, w ofercie parkiet  
tel. 506-356-210**

**Aktualny cennik reklam i ogłoszeń**

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo  
– cena jednego słowa 1,20 zł  
– druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł
- Reklamy**  
– moduł podstawowy 16,81 cm<sup>2</sup> (41 mm x 41 mm) 48 zł  
– filigran 8 cm<sup>2</sup> (41 mm x 20 mm) 20 zł  
– kolejne moduły – wielokrotność podstawowego
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**  
– reklama na pierwszej stronie + 200%  
– reklama na ostatniej stronie + 100%  
– wybór strony lub miejsca + 50%  
• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**  
– ogłoszenia standardowe: 36 zł  
• moduł podstawowy 72 zł  
• moduł podwójny
- Teksty promocyjne** (sponsorowane) min. 12 modułów  
– tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni
- Inserty** (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
- Bonifikaty dla klientów**  
– 4-7 emisji 15% zniżki  
– 8-14 emisji 20% zniżki  
– powyżej 15 emisji 25% zniżki
- Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń** od 20 zł

**Lokale do wynajęcia pod działalność usługową!**  
Sanok, ul. Przemyska 22, budynek OSM w Sanoku (przy sklepie Arabella).  
**Bardzo dobra lokalizacja**  
W pobliżu: Biedronka, Apteka, Przychodnia „Stomil”, OSM w Sanoku, Bank: PBS i PKO S.A., przystanek MKS, PKS.  
Kontakt: 13-465-36-39/650, 606-46-70-56.

**SKOREX DANCE**  
Kurs tańca towarzyskiego  
Początkujący (dorośli, młodzież) 28.02.2013 r. (czwartek) godz. 18.30-20.00  
Zawansowani 26.02.2013 r. (wtorek) godz. 18.30-20  
Lekcje indywidualne – termin do uzgodnienia  
SP nr 1, Al. Szwejcarii 5, tel. 13-464-81-26, kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

**Lokal do wynajęcia o pow. 127,00 m<sup>2</sup> na handel, usługi, biura**  
Sanok ul. Orzeszkowej 3  
tel. 781 013 379

**MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 zł**

**PRZEGLĄDY TECHNICZNE SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH  
NAPRAWY SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH**

**SERWIS KLIMATYZACJI**

**WYNAJEM SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I DOSTAWCZYCH (z kierowcą lub bez kierowcy)**

**USŁUGI TRANSPORTOWE**

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW**

38-500 Sanok ul. Rymanowska 45, tel. 13 46 52 300, fax. 13 46 52 326



# InterQ pewne awansu

Nie było przerw w Sanockiej Lidze Unihokeja – zaraz po fazie zasadniczej ruszyły play-offy. Najbliższa awansu do półfinału jest drużyna InterQ, która rozgromiła El-Bud. Pozostali faworyci – Trans-Drew Popiel, PWSZ i esanok.pl – wygrywali różnicą 4 bramek.

Układ par ustaliła ostatnia kolejka rundy rewanżowej. Dwa mecze rozstrzygnęły się w rzutach karnych. Trans-Drew Popiel w końcowych sekundach rozstrzygnął 2 gole przewagi nad Dario Futbol, któremu następnie zwycięstwo zapewnił Bartłomiej Milczanowski (wcześniej zdobył 5 goli). Zaskakujący przebieg miał pojedynek esanok.pl z El-Budem, bo obrońcy tytułu pozwolili się dogonić mimo 3-bramkowego prowadzenia na 5 minut przed końcem. Rywali stać było na skuteczny pościg (3 gole Tomasza Milczanowskiego), potem lepiej wykonywali karne. W innych spotkaniach PWSZ wysoko pokonał AKSU (bramkami podzielił się Radosław Sawicki i Michał Ambicki), a Automania nie dała szans ekipie Elbo (hat-tricki ustrzelili: Michał Hydzik, Szymon Petka i Hubert Mańko).

Pierwsze ćwierćfinały bez niespodzianek – czołowe drużyny fazy zasadniczej uzyskały sporą zaliczkę przed rewanżami. Prawdziwą kandydatką urzędziło sobie InterQ, różnicą 11 goli odprawiając El-Bud, grający jednak w niepełnym składzie.



Zdjęcie mówi wszystko – rozpoczęła się prawdziwa walka!

Dla „Komputerowców” aż 8 bramek zdobył Piotr Zadyłak, po drugiej stronie hat-tricka ustrzelił Tomasz Dorotniak. Wynikami 7-3 zakończyły się mecze Trans-Drew Popiel z Automanią i esanok.pl z Elbo.

Karnas (po 3). Zwycięstwo różnicą 4 bramek odniósł też PWSZ, pokonując Dario Futbol. Znowu trafiali głównie wymienieni już Ambicki (5) i Sawicki (3) oraz Milczanowski (4).

Ostatnia kolejka fazy zasadniczej: **Trans-Drew Popiel – Dario Futbol 6-7 pk. (4-4), AKSU Polska – AZS PWSZ 2-9 (1-4), El-Bud – esanok.pl 7-6 pk. (2-2), Elbo AZS PRZ – Automania 3-11 (3-7).** Pierwsze ćwierćfinały: **InterQ – El-Bud 14-3 (6-3), Trans-Drew Popiel – Automania 7-3 (4-1), AZS PWSZ – Dario Futbol 11-7 (4-3), esanok.pl – Elbo AZS PRZ 7-3 (3-1).**

# Pieczęć przybita

SKS DUKLA – TSV MANSARD SANOK  
0:3 (-21, -18, -15)

Pewne zwycięstwo, którym siatkarze TSV Mansard na dwie kolejki przed końcem fazy zasadniczej zapewnił sobie 1. miejsce. Daje im to prawo organizacji drugiego turnieju finałowego.

W pierwszej rundzie zamykający tabelę SKS pokazał się z dobrej strony, urywając punkt liderowi (zwycięstwo TSV 3:2), ale w rewanżu taryfy ulgowej nie było. Jedynie na początku trwała wyrównana walka, potem przewaga naszych zawodników rosła. W trzecim secie odnieśli zwycięstwo do 15, grając na całkowitym luzie. Zawodnikiem meczu był Dawid Róg, bezlitośnie punktujący na siatce.

– Zaczęliśmy słabo, psując masę zagrywek, ale sytuacja szybko została opanowana. Tym razem na pozycji libero zagrałi obaj bracia Sokołowscy – przy serwisie rywali wchodził Piotr, a przy naszym Tomasz. W fazie zasadniczej zostały nam jeszcze dwa mecze, w których dam trochę odpocząć podstawowym zawodnikom, w większym stopniu ogrywając zmienników – podkreślił trener Maciej Wiśniowski. (bb)

# Czarty opętały Niedźwiedzi

NIEDŹWIEDZIE SANOK – CZARTY KRAKÓW  
2-8 (0-4, 0-1, 2-3)

Bramki: Fabian (41), Pawlus (41).

Zaskakująca wpadka Niedźwiedzi. Wprawdzie już w Krakowie stoczyły zacięty bój z Czartami, wygrywając po голу w końcówce, ale tak bolesnej porażki u siebie nikt się nie spodziewał.

Mecz rozpoczęło „trzęsienie ziemi” – po niespełna trzech minutach było 3-0 dla gości. Potem podwyższali wynik, w trzeciej tercji prowadząc już 7-0. Gospodarzy stać było na chwilowy zryw, w odstępie kilkunastu sekund trafili Hubert Fabian i Dawid Pawlus. Krakowianie odpowiedzieli jeszcze jednym golem, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

Na kolejną przed końcem fazy zasadniczej Karpackiej Amatorskiej Ligi Hokejowej nadal nie wiadomo, kto zagra w finale. Oprócz Niedźwiedzi i Czartów największe szanse mają prowadzące w tabeli Koguty Sanok. Wylimować ich może tylko wysoka porażka w Krakowie, przy zwycięstwie „Miśków” z zajmującym ostatnie miejsce SHK Krosno. (bb)

# Sportowy plebiscyt

IV Plebiscyt na Najpopularniejszych Sportowców i Trenerów Podkarpackiego Trójmiasta – Jasła, Krosna i Sanoka w 2012 roku

## Lista kandydatów

**ZAWODNICY:** 1. Karol Adamiak (futbol, Stal Sanok), 2. Joanna Będa (siatkówka, Karpaty Krosno), 3. Dariusz Bernacki (futbol, Czarni Jasło), 4. Maciej Biega (łyżwiarstwo, Górnik Sanok), 5. Michał Bochenek, 6. Arkadiusz Borczyk (obaj automobilizm, Automobilklub Małopolski), 7. Ireneusz Brożyna (futbol, Czarni Jasło), 8. Tobiasz Busch (żużel, KSM Krosno), 9. Rafał Cabaj, 10. Łukasz Ciupa (obaj siatkówka, Karpaty Krosno), 11. Piotr Cyrnek (tenis stołowy, Karpaty Krosno), 12. Aleksander Czerwiński, 13. Bronisław Dedo (obaj siatkówka, MOSiR Jasło), 14. Marcel Drwiega (łyżwiarstwo, Górnik Sanok), 15. Grzegorz Duda (automobilizm, Automobilklub Małopolski), 16. Agnieszka Dziadosz (siatkówka, Karpaty Krosno), 17. Paulina Filip (lekkoatletyka, MOSiR Krosno), 18. Piotr Hajduk (futbol, Karpaty Krosno), 19. Tomasz Jaskółka (szachy, Urania Krosno), 20. Jakub Kokoć (futbol, Stal Sanok), 21. Marcin Kulusz (hokej, KH Sanok), 22. Sławomir Kwiek (futbol, Czarni Jasło), 23. Tomasz Liput (futbol, Karpaty Krosno), 24. Jakub Madej (pływanie, Speed Jasło), 25. Kamil Mastaj (karate, JKK Jasło), 26. Piotr Michalski (łyżwiarstwo, Górnik Sanok), 27. Pavel Mojzisz (hokej, KH Sanok), 28. Katarzyna Nadzialek (siatkówka, Karpaty Krosno), 29. Damian Niemczyk (futbol, Stal Sanok), 30. Rafał Niemiec (tenis stołowy, Karpaty Krosno), 31. Dariusz Oczkiewicz (koszykówka, MOSiR Krosno), 32. Bartłomiej Rąbenda (lekkoatletyka, MOSiR Krosno), 33. Dawid Róg (siatkówka, TSV Sanok), 34. Marcin Salamonik (koszykówka, MOSiR Krosno), 35. Agnieszka Sobczyk, 36. Aleksandra Stanek (obie judo, ASW Jasło), 37. Marek Strzyżowski (hokej, KH Sanok), 38. Arkadiusz Szczepanik (judo, ASW Jasło), 39. Adrian Szewczykowski (żużel, KSM Krosno), 40. Łukasz Szumiec (kolarstwo, JSC Jasło), 41. Ilona Tabisz (lekkoatletyka, MOSiR Krosno), 42. Angelika Władka (szachy, Urania Krosno), 43. Jan Włodarczyk (siatkówka, Karpaty Krosno), 44. Marcin Włodarski (futbol, Karpaty Krosno), 45. Kevin Woelbert (żużel, KSM Krosno), 46. Krystian Ziąja (szachy, Urania Krosno).

11. Dusan Radović (koszykówka, MOSiR Krosno), 12. Grzegorz Raus (futbol, MOSiR Krosno), 13. Dominik Stanisławczyk (siatkówka, Karpaty Krosno).

**Głosowanie trwa do 28 lutego.** Wypełnione kupony z nazwiskami i inicjałami imion kandydatów należy przynosić lub wysłać do redakcji (decyduje data stempla pocztowego). Można także głosować sms-ami na numer 7136 (koszt: 1,23 zł z VAT). Prawidłowy sms musi zawierać: litery SPT i numery 10 sportowców oraz literę T i numery 3 trenerów, oczywiście w kolejności ustalonej przez głosującego. Znaki wpisujemy bez spacji. Przykład: SPT7,30,21,11,6,9,13,18,17,8,T6,8,2.

# Szachowe rezerwy walczą o awans

Kolejne starty szachistów Komunalnych. W drugim zjeździe V ligi drużyna rezerw wygrała wszystkie mecze i jest bliska awansu. Dla odmiany słabiej wypadł trzeci zespół, podobnie jak i młodzież w inauguracji III ligi juniorów.



Komunalni stawiają na młodzież.

Drugi rzut zmagani seniorskich rozegrano w Przeworsku. Nie będąc faworytem nasz zespół odniósł trzy zwycięstwa, wysoko pokonując wyżej notowanych rywali – Polonię Przemyśl, Gambit

Przeworsk i LKS Ujkowice. Komplet punktów zdobyli Magdalena Dobrzańska i Paweł Kostelniuk. Natomiast trzecia drużyna przegrała wszystkie mecze (za każdym razem punktował Aleksander Materniak).

– W przypadku drugiej drużyny sprawdzilo się połączenie doświadczenia z młodością, bo tylko Marian Gólkowski i ja byliśmy seniorami. Jeżeli zaś chodzi o trzecią, to grała w osłabionym składzie, stąd słabe wyniki – powiedział Grzegorz Zając, którego 10-letni syn Jan także „walczył” przy szachownicy.

Wcześniej młodzież Komunalnych zainaugurowała w Czarnej rozgrywkę III ligi juniorów. Niestety, nasi szachiści walczyli bez szczęścia, przegrywając mecze z Lotnikiem Mielec, RKS Rzeszów (spadkowicz z II ligi) i LZS Czarna. Szkoda zwłaszcza tego ostatniego pojedynku, bo wynik ważył się do ostatnich sekund. (b)

**Wyniki Komunalnych II:** 5,5:0,5 z Polonią Przemyśl, 5:1 z Gambitem Przeworsk, 4,5:1,5 z LKS Ujkowice. **Wyniki Komunalnych III:** 1,5:3,5 z UKS SP1 Brzozów, 2:4 z LKS Ujkowice, 2:4 z Gambitem Przeworsk II. **Wyniki juniorów Komunalnych:** 2:4 z Lotnikiem Mielec, 1:5 z RKS Rzeszów, 2:4 z LZS Czarna.

## KiczeraSki Show Weekend

Ośrodek KiczeraSki w Puławach zaprasza na imprezę KiczeraSki Show Weekend, która odbędzie się w dniach 22-24 lutego. Narciarze i miłośnicy zimowego wypoczynku na śniegu! Szykujcie się!

### Oto ważniejsze punkty programu:

**Piątek, godz. 10** – konkurs „Zjazd na krechę”, radarowy pomiar prędkości. Dwie godziny później coś dla maluchów, pod hasłem: „Kubuś dla najmłodszych”, czyli zjazd na poduchach.

**Sobota, godz. 12** – „Jibb session” w formie jam-u, z punktacją. O godz. 18 impreza w snowparku.

**Niedziela.** Przez cały dzień trwać będzie wyjątkowy konkurs pn. „Rodem z PRL-u”, najciekawsze stylizacje wygrywają nagrody. O godz. 10 całkiem poważny „Słalom dla najmłodszych”, a o godz. 13 „Zjazd na byle czym”. Uwaga: kreatywność w cenie! A zatem: hajda na Kiczere! emes

## Skrzyżują rękawice

Dzisiaj w Zespole Szkół nr 3 rozpoczynają się Mistrzostwa Okręgu Podkarpackiego w Boksie, organizowane przez Ring MOSiR. Walczycy będą pięściarze we wszystkich grupach wiekowych, udział zapowiedziało wiele klubów. Początek turnieju w piątek o godz. 17 (tylko kilka walk), w sobotę o 16 i w niedzielę finały o 11. Ceny biletów: 8 zł dorosli, 5 zł młodzież (bilety kupione w piątek ważne będą także w sobotę). (b)

## „Zimowe Tropy Żbików” w Komańczy

To będzie IV Bieszczadzki Wyścig na Rowerach Górskich, organizowany przez Stowarzyszenie Sportowo-Rekreacyjne „ŻBIK – KOMAŃCZA” w sobotę, 23 bm. Zapowiada się fantastyczna impreza dla twardzieli. Warto być jednym z nich!

Uczestnicy poprzednich wyścigów nie wyobrażają sobie, jak można nie kontynuować tej znakomitej próby, a po części zabawy. – Wspinanie się na Przełęcz Żebrak to nie lada wyzwanie, zwłaszcza że śnieg nie ułatwia zadania. Za to dotarcie na metę sprawia ogromną satysfakcję – mówili przed rokiem uczestnicy wyścigu, którzy przyjechali aż z Rzeszowa. Nie inaczej będzie tym razem. Organizatorzy liczą na większą frekwencję, jako że prognoza pogody jest bardzo obiecująca.

Wyścig rozpocznie się o godz. 11 i potrwa do ok. 14. Do tej pory wszyscy powinni zameldować się na mecie. Potem nastąpi wspólny powrót do Zagrody CHRYSZCZATA, gdzie tradycyjnie prowadzą „Zimowe Tropy Żbików”. Tam o godz. 16 odbędzie się ceremonia ogłoszenia wyników i wręczenia nagród, a o godzinie 16.30 rozpocznie się wspólna biesiada, na którą zapraszają działacze stowarzyszenia „Żbik – Komańcza” oraz wójt gminy Komańcza.

Szczegółowe informacje na stronie [www.zbik-komanca.pl](http://www.zbik-komanca.pl) emes

NA NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW I TRENERÓW PODKARPACKIEGO TRÓJMIASTA JASŁA, KROSNA I SANOKA W 2012 ROKU

## IV PLEBISCYT

TYGODNIK HANOCKI

Podkarpacie

OBIEKTYW Jasielski

### SPORTOWCY

1.		10 pkt
2.		9 pkt
3.		8 pkt
4.		7 pkt
5.		6 pkt
6.		5 pkt
7.		4 pkt
8.		3 pkt
9.		2 pkt
10.		1 pkt

### TRENERZY

1.		3 pkt
2.		2 pkt
3.		1 pkt

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES

Prosimy o czytelne wypełnienie kuponu i przesłanie do 28 lutego 2013 r. (decyduje data stempla pocztowego) na adresy: Nowe Podkarpacie, 38-400 Krosno, ul. Słowackiego 6; Tygodnik Sanocki, 38-500 Sanok, ul. Rynek 10; Obiektyw Jasielski, 38-200 Jasło, ul. Kółkista 1. Nadesłanie kuponu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla potrzeb plebiscytu.

PATRON PEDAGOGICZNY  
OBIEKTYW  
[www.obiektyw.pl](http://www.obiektyw.pl)

Polskie Radio  
RZESZÓW

TVP RZESZÓW

# Szlifierze talentów

Gdy rozpoczęli działalność, mało kto wierzył, że ich ambitne plany doczekają się pełnej realizacji. Dzisiaj Fundacja Promocji Sportu EKOBALL zatrudnia kilkunastu trenerów, pod okiem których szkoli się blisko pół tysiąca młodych piłkarzy. A klubowy obiekt w Bykowcach w ciągu kilku lat ma szansę stać się nowoczesnym centrum sportowo-rekreacyjnym.

**BARTOSZ BŁAŻEWICZ**  
bb@fr.pl

Idea powstania Ekoballu zrodziła się jesienią 2006 roku z inicjatywy dwóch trenerów drużyn młodzieżowych Stali. – Wyraźnie zwiększał się nasz dystans do wiodących klubów z Podkarpacia, dlatego proponowaliśmy nowy system szkolenia, zakładający rozpoczęcie pracy z młodszymi chłopcami, także z okolicznych wiosek. Niestety, ze względów finansowych Stal nie zdecydowała się go wprowadzić. Postanowiliśmy więc wziąć sprawy we własne ręce, zakładając fundację – wspomina Piotr Kot, który wraz z Maciejem Błażowskim pomysłem zaraził Tomasza Bila, właściciela firmy Geo-Eko.

Ekoball zarejestrowany został w lipcu następnego roku. Zakupiono teren pod boiska, zaczęto organizować turnieje i szkolić młodzież. W 2008 roku pierwszy nabór – chłopcy z rocznika 1997, trenowani przez Tomasza Matuszewskiego, byłego piłkarza Stali – przystąpił do rozgrywek Podkarpackiej Ligi Młodzików Młodszych. W kolejnych sezonach startowały młodsze roczniki i dzisiaj klub ma już drużyny we wszystkich grupach wiekowych, bo przed rozpoczęciem bieżących rozgrywek przejął też juniorów starszych Stali.

## Pół tysiąca młodych piłkarzy!

W międzyczasie Ekoball zorganizował również kilka grup naborowych – obecnie roczniki 2002 i 2003, zajęcia futbolowe w Szkołach Podstawowych nr 1, 2, 3 i 4 oraz w Trepczy, a także grupy dziewcząt. Warto przy okazji zaznaczyć, że „wchłonął” nie tylko juniorów Stali, ale i szkółkę piłkarską „Orły” – obecnie działającą jako Akademia Piłkarska Przedszkolaka – której oddział swego czasu założył w naszym mieście Bernard Sołtyś, były bramkarz Stali.

– W ten sposób po kilku latach działalności doszliśmy do 16 grup treningowych. Liczą one od kilkunastu do nawet 30 osób, co daje pokaźny wynik łączny – ćwiczy u nas już blisko pół tysiąca młodych piłkarzy i piłkarek. Zgodnie z założeniami szkolenie rozpoczynamy w wieku przedszkolnym. Bardzo ważne są też zajęcia prowadzone w podstawówkach, bo z tych grup najzdolniejsi trafiają następnie do drużyn szykowanych na rozgrywki ligowe. Oczywiście nikomu nie odmawiamy możliwości trenowania. Najlepszym przykładem chłopiec z Kazachstanu, który niedawno zamieszkał pod Sanokiem, a jego wielkim marzeniem była gra w naszym klubie – podkreśla Bogusław Rajtar, dyrektor Ekoballu.



Młodzi ekoballowcy regularnie rozgrywają mecze na stadionie w Bykowcach. W większości zwycięskie!

Obecnie szkolenie w Ekoballu prowadzą trenerzy: Sebastian Jajko – juniorzy starsi, Tomasz Matuszewski – juniorzy młodszy, Dariusz Jęczkowski – trampkarze starsi, Jakub Jaklik – trampkarze młodszy i grupa naborowa rocznika 2003, Grzegorz Pastuszek – młodzicy starsi, Damian Popowicz – młodzicy młodszy i grupa dziewcząt, Damian Niemczyk – grupa naborowa rocznika 2002, Dariusz Fineczko – SP1, Wojciech Mermer – SP2, Kazimierz Pastuszek – SP3, Maciej Bukład – SP4, Mariusz Sumara – SP Trepcza, Bernard Sołtyś – grupa z roczników 2004 i 2005 oraz Akademia Piłkarska Przedszkolaka.

## Szkolenie kosztuje i to słono

W poprzednim ustroju, gdy Autosan finansował Stal, młodzi piłkarze często otrzymywali tzw. diety, teraz jednak sytuacja jest odwrotna i to rodzice muszą płacić za szkolenie. Cóż, znak czasów. – Z tych składek mamy kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie, to jednak niewielki procent klubowego budżetu, bo potrzebna nam około pół miliona. Nasze drużyny rozgrywają około 200 meczów, do tego dochodzi jakieś 60 turniejów, z których połowę sami organizujemy. Łączna liczba zajęć

przekracza 5 tysięcy godzin. Dodajmy jeszcze m.in. obozy, ubezpieczenia, wynagrodzenia i sprzęt. Część środków – około 100 tys. – zdobywamy z projektów. Główna część pieniędzy potrzebnych na działalność pochodzi jednak od sponsorów – mówi prezes Bill.

To oczywiście nie jedyne wydatki na Ekoball, jednak pozostałe mają na razie wymiar typowo inwestycyjny. Chodzi oczywiście o klubowy teren w Bykowcach. Do boisk doprowadzono solidną drogę, a ostatnio powstały dwa korty tenisowe. Dalsze plany przedstawiają się bardzo ambitnie. – Podciągnęliśmy już wodę

i prąd, więc jest podstawa, by zrobić kolejny krok. Jesienią będziemy chcieli postawić „balon”, który pomieści boisko o wymiarach 20x40 metrów, mogące służyć też jako kort tenisowy. Docelowo chcemy wybudować klubowy obiekt z prawdziwego zdarzenia. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z założeniami, powstanie w ciągu kilku lat – roztacza kuszącą wizję prezes Bil.

## Klub wyręcza miasto?

Dzisiaj już chyba nikt nie ma wątpliwości, że działalność Ekoballu idzie w dobrym kierunku, a jego rola w życiu miasta jest nie do przecenienia. Klub objął opieką kilkusetosobową grupę dzieci i młodzieży, organizując im czas i odciągając nie tylko od komputera, ale i zagrożeń. Szkoli młodych piłkarzy, którzy wkrótce mogą stanowić o sile sanockiego futbolu. Kto wie, czy takie nazwiska jak Mateusz Gierczak, bądź Seweryn Zajdel już nie figurują w notesie trenera Stali, Ryszarda Federkiewicza. Chociaż członkowie zarządu Ekoballu wróżą im karierę w wyższych ligach.

– Być może po skończeniu wieku juniora nasi zawodnicy przejdą do Stali, a może będą transfery do innych klubów. Życie pokaże. Zostało jeszcze trochę czasu i nie wiadomo, jak to wszystko się ułoży. Na razie robimy swoje i to chyba z niezłym skutkiem, realizując jedno z zadań statutowych miasta. Dlatego też oczekivalibyśmy większego wsparcia, tym bardziej, że biorąc pod uwagę liczbę młodzieży objętą szkoleniem, nie może z nami konkurować żaden inny sanocki klub – podkreśla na zakończenie Piotr Kot, członek zarządu Ekoballu.

## Hubert tuż za podium

Kilka dni po panczenistach Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży rozegrali specjaliści od jazdy na torze krótkim. W hali „Arena” short-trackowcom MOSiR-u nie udało się zdobyć medalu, choć bliski podium był Hubert Staruchowicz.



Hubert Staruchowicz był bliski medalu.

Nasz najlepszy zawodnik awansował do finału biegu na 1000 m juniorów młodszych, zajmując w nim jednak ostatnie, 4. miejsce. Był też 6. na 500 m i 10. na 777 m, co ostatecznie dało mu 7. pozycję w klasyfikacji łącznej. Taką samą lokatę zajął w kończącym zmagania superfinale na 1500 m, choć z 3. czasem tego dystansu, bo startował w wyraźnie szybszym finale B. W juniorach na 10. pozycji uplasował się Kacper Łosiak, m.in. 9. na 777 m i 10. w superfinale.

Najwyższe miejsce wielobojowe zajęła 6. Angela Miccoli, na co złożyły się następujące lokaty: 7. na 500 i 777 m oraz 6. na 1000 m. Była też 9. w superfinale, który dwa „oczka” wyżej zakończyła Magdalena Tymoczko, do tego z 3. wynikiem

dystansu. W klasyfikacji łącznej przypadła jej 10. pozycja (m.in. 8. na 777 m i 10. na 1000 m).

Zgodnie z przewidywaniami dominowali reprezentanci Juwenii Białystok, zdobywając większość miejsc na podium i komplet złotych medali. Tytuły mistrzowskie wywalczyli: Patrycja Roszkowska i Szymon Wilczyk (starsi) oraz Natalia Maliszewska i Wojciech Kamieński (młodszy).

– Przed olimpiadą trudno było liczyć na medal, choć zabrakło niewiele. Zwłaszcza Hubertowi w wyścigu na kilometr czy Angeli, bliskiej awansu do finału. Start młodych wychowanków oceniam pozytywnie, padło kilkanaście rekordów życiowych i to w większości bardzo wyraźnych – powiedział Roman Pawłowski, trener MOSiR-u.

## Kolejna porażka w Rzeszowie

Piłkarze Stali znów przegrali sparing w Rzeszowie różnicą trzech bramek, tym razem 1-4 z Resovią, choć po nieco lepszej grze niż tydzień wcześniej z rzeszowską imienniczką. Honorową bramkę zdobył Paweł Poliniewicz.

Mimo wysokiej porażki trener Ryszard Federkiewicz był dość zadowolony z gry naszych zawodników, zwłaszcza młodzieży, która wyszła po przerwie. Z wyjściowego składu pozostał jedynie Jakub Ząbkiewicz, po którego rajdzie w 81. min padł kontaktowy gol. Piłkę przepuścił Sebastian Sobolak, a akcję strzałem w długi róg zakończył Poliniewicz. Niestety, Resovia zdążyła odpowiedzieć dwoma bramkami.

– Wynik trochę fałszuje obraz meczu, nie powinniśmy przegrać aż tak wysoko. Inna sprawa, że druga bramka dla rywali padła po ewidentnym spalonym, gdy „ława” wyszliśmy przy rzucie wolnym. A czwarta po kuriozalnym błędzie Jakuba Januszczyka i dość przypadkowej ręce Michała Zarzyckiego, za co sędzia podyktował karne go – powiedział Robert Ząbkiewicz, II trener Stali.

## Ligi młodzieżowe

### HOKEJ

Młodzicy: KTH Krynica - Ciarko PBS Bank KH Sanok 5-1 (1-0, 2-1, 2-0); Fal (24).

Żacy starsi: HK Bardejov – Ciarko PBS Bank KH Sanok 0-3 (0-1, 0-0, 0-2); J. Bukowski 2 (43, 48), Kielar (5).

Żacy młodszy: HK Bardejov – Ciarko PBS Bank KH Sanok 6-4 (1-0, 1-4, 4-0); K. Bukowski (28), Florczak (29), Miccoli (35), Dobosz (37). Cracovia Kraków – Ciarko PBS Bank KH Sanok 8-2 (2-1, 5-1, 0-0); Witan 2 (15, 21). KTH Krynica – Ciarko PBS Bank KH Sanok 5-4 (3-3, 2-1, 0-0); Witan 4 (15, 16, 17, 21).

Żacy młodszy B: KTH Krynica – Ciarko PBS Bank KH Sanok 7-13 (2-6, 0-2, 5-5); Dobosz 3 (1, 16, 55), Łyko 3 (29, 35, 44), Dżugan 2 (17, 20), K. Bukowski 2 (20, 59), Rogos (8), Frankiewicz (52), Zając (43).

Mini-hokej: KTH Krynica – Niedźwiadki MOSiR Sanok 7-8 (1-6, 6-2); Lisowski 3, Łańko, Orzechowski, Pisula, Nowak, Solarewicz.

### SIATKÓWKA

Młodzicy: AKS Orkan Nisko – TSV Sokół Sanok 0:2 (-20, -17), Dwójka Stalowa Wola – TSV Sokół Sanok 2:1 (21, -23, 6).

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

## Młodziczki z medalem

Po Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży tyżwiarze Górnika rozjechali się z Sanoka. Piotr Michalski i Kamil Ziemba startowali w finale Pucharu Świata Juniorów, Maciej Biega w zawodach Frillensee Cup, a klubowa młodzież w Mistrzostwach Polski Młodzików.

Finał juniorskiego PŚ rozegrano we włoskim Collalbo. Michalski najlepiej wypadł w wyścigu na 1500 metrów, zajmując 6. miejsce z czasem 1.56,96. W czołowej dziesiątce zmieścił się też na 1000 m (pozycja 10. z wynikiem 1.13,95), a na 500 m był 13. Ziemba startował na dwóch najkrótszych dystansach, efektem 18. lokata na 1000 m i 21. na 500 m. Panczeniści Górnika pozostali na torze w Collalbo, gdzie w najbliższy weekend rozgrywane będą Mistrzostwa Świata Juniorów.

Mistrzostwa Polski Młodzików „Srebrna Łyżwa” w Tomaszowie Mazowieckim musieli nam dać medal drużyny dziewcząt, bo startowały tylko 3 kluby. Osta-

tecnie Pamela Kuśnierz, Julia Kozimor i Julia Michniowska zdobyły brąz. Indywidualnie najwyższą była Kuśnierz, 12. w wieloboju i większości biegów. Szkoda, że wśród chłopców nie mieliśmy pełnego składu do drużyny, bo podium byłoby niemal pewne. Indywidualnie plasowali się w dziesiątce – 8. był Mateusz Tokarski (m.in. 7. na 1000 m), a 10. Józef Podwapiński (9. na 3000 m).

Biega udanie wystartował w zawodach Frillensee Cup, rozegranych w niemieckim Inzell. Dobrze poszło mu zwłaszcza w wyścigu na 1000 m – pozycja 2. z czasem 1.11,95. Najlepszy panczenista Górnika startował też na 500 m, zajmując 6. miejsce.



Drużyna młodziczek Górnika. Od lewej: Julia Michniowska, trener Grzegorz Kudła, Pamela Kuśnierz i Julia Kozimor.

# Trzydzieste zwycięstwo w lidze

**ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC – CIARKO PBS BANK KH SANOK 3-5 (1-3, 1-0, 1-2)**

**0-1 Mery** – Vitek – Wajda (2), **1-1 T. Kozłowski** – Szewczyk (13, 5/4), **1-2 Vitek** – Bartoś (14), **1-3 Zapala** – Vozdecky – Mojżiś (20), **2-3 T. Kozłowski** – Dołęga – Szewczyk (28), **2-4 Wajda** – Dronia – Vitek (51), **3-4 Szewczyk** – T. Kozłowski (59.45), **3-5 Kolusz** – Vozdecky (59.59, do pustej).

Po twardym meczu walki, lider zwycięsko zakończył swój udział w rundzie zasadniczej rozgrywek PLH 2012/2013. Debiut Martina Belluśa i Tomaśa Mery w zespole Ciarko PBS wypadł raczej niż oczekiwań.

Wjeście do drużyny Tomaśa Mery było imponujące, gdyż już w 61 sek zawodnik ten wpisał się na listę strzelców, otwierając wynik. W 12 min gospodarze wyrównali, wykorzystując grę w przewadze. Krążek odbity przed siebie po strzale Macieja Szewczyka przez Przemka Odrobnego dopadł Tomasz Kozłowski i bez problemów umieścił go w siatce przeciwnika. Radość gospodarzy trwała niespełna minutę, gdyż o kolejnego gola postarał się Josef Vitek, dobijając strzał Petera Bartośa. Na niespełna pół minuty przed końcem pierwszej tercji piękną bramkę pod poprzeczkę strzelił Krzysztof Zapala, choć gospodarze twierdzili, że gola nie było, co zmusiło sędziego do sprawdzenia zapisu video. Ten nie pozostawił żadnego cienia wątpliwości.

W drugiej tercji miejscowi rzucili się do ataku. Efektem takiej postawy był gol Tomasza Kozłowskiego w 28 min. Ten sam zawodnik mógł doprowadzić do wyrównania, jednak jego strzał wylądował na słupku bramki Odrobnego.

Więcej szczęścia miał w 51 min Patryk Wajda, który z powietrza skierował krążek do bramki strzeżonej przez Bartłomieja Nowaka. Na nic zdały się protesty gospodarzy, których zdaniem gol został zdobyty wysokim kijem. Sędzia był odmiennego zdania. Na 15 sekund przed zakończeniem meczu kontaktową bramkę zdobył Szewczyk i zrobiło się gorąco. Trener Zagłębia natychmiast zdjął bramkarza, wzmacniając siłę ataku. Nic to jednak nie dało, a wręcz przeciwnie. W ostatnich sekundach krążek wygrał Martin Vozdecky, posłał go do Marcina Koluza, a ten w ostatniej sekundzie trafił do pustej bramki gospodarzy. I to była ostatnia bramka w regulaminowych rozgrywkach sezonu 2012/2013 w wykonaniu mistrzów Polski.

**Oto skład, w jakim wystąpił zespół Ciarko PBS Bank KH:** Odrobny – Mojżiś, Dronia; Kotaś, Wajda; Kubat, Rapała; Pocięcha, Bułanowski – Vozdecky, Zapala, Kolusz; Mery, Bartoś, Vitek; Strzyżowski, Dziubiński, Malasiński; Gruszka, Radwański, Belluś.



**Jak Pavol Mojžiš na tafl, przeciwnicy fruują w powietrzu. Tak jak na zdjęciu zawodnik Zagłębia.**

# Słaba siła ognia

Najlepszy strzelec w drużynie lidera – Ciarko PBS Bank – PETER BARTOŚ z 22 strzelonymi bramkami (i 25 asystami) uplasował się dopiero na 6 miejscu w klasyfikacji strzelców PLH. W pierwszej dziesiątce, na ostatnim 10. miejscu, sklasyfikowany został jeszcze jeden napastnik Ciarko PBS JOSEF VITEK z 41 punktami (18+23). Nie świadczy to o dużej sile ognia drużyny mistrza Polski, chociaż w ogólnej liczbie strzelonych bramek (161) wyprzedzili wszystkich rywali (JKH – 157, GKS Tychy – 155, Cracovia – 133, HC GKS – 133 i Unia – 115).

W ścisłej czołówce najlepszych strzelców znalazło się po dwóch napastników Cracovii i JKH Jastrzębie. Zwyciężył Patryk Valčák (Cracovia) zdobywając w punktacji kanadyjskiej 56 pkt (15+41) przed Richardem Kraliem (JKH) – 53 pkt (26+27), Leszkiem Łaszkiwiczem (Cracovia) – 48 pkt (23+25) i Mateuszem Daniełukiem (JKH) – 47 pkt (25+22). Na piątym miejscu uplasował się Jarosław Różański (Unia) – 47 pkt (16+31) i na szóstym Peter Bartoś – 41 pkt (18+23).

W drugiej dziesiątce mamy trzech sanoczan; na 12 m. Martin Vozdecky – 41 pkt (11+30), 17. Marcin Kolusz – 37 pkt (13+24) i 20. Paweł Mojżiś – 32 pkt (17+15). W trzeciej dziesiątce, na 25 m. jest Krzysztof Zapala z 29 pkt (10+19). Natomiast poza trzydziestką jest szóstka reprezentantów Polski: na 33 m. Tomasz Malasiński – 27 pkt (10+17), na 38. Paweł Dronia – 25 pkt (6+19), na 43. Krystian Dziubiński – 22 pkt (13+9), na 54. Dariusz Gruszka – 19 pkt (6+13), na 58. Marek Strzyżowski – 18 pkt (7+11) i 97. Patryk Wajda – 9 pkt (2+7).

– 1 pkt (0+1). A teraz obrońcy: po szych strzelców znalazło się po dwóch napastników Cracovii i JKH Jastrzębie. Zwyciężył Patryk Valčák (Cracovia) zdobywając w punktacji kanadyjskiej 56 pkt (15+41) przed Richardem Kraliem (JKH) – 53 pkt (26+27), Leszkiem Łaszkiwiczem (Cracovia) – 48 pkt (23+25) i Mateuszem Daniełukiem (JKH) – 47 pkt (25+22).

Oceniając siłę ognia lidera, trzeba powiedzieć, że w swoim składzie nie ma napastnika, który byłby postrachem dla bramkarzy rywali. Najlepszą dyspozycją strzelecką legitymuje się Peter Bartoś, zdobywca 22 bramek w 38 spotkaniach, a na dwóch następnych miejscach znajdują się: Josef Vitek (18 goli) i Pavel Mojžiš (z 17 bramek). Niejako w drugiej grupie plasują się: Marcin Kolusz i Krystian Dziubiński (po 13 goli) oraz Tomasz Malasiński i Krzysztof Zapala (po 10 goli). Przypomnijmy, że najwięcej bramek w sezonie głównym zdobyli: Richard Kral (JKH) i Mikołaj Łopuski (po 26), przed Leszkiem Łaszkiwiczem (23).

Średnio w jednym meczu strzelaliśmy przeciwnikom 4,26 bramek, tracąc 2,6. To nie jest jakiś rekordowy wynik, świadczący o wielkiej sile ognia. Miejsmy na-

# Nudne wygrywanie

To dość powszechna opinia kibiców, którzy twierdzą, że znudziło im się to ciągłe wygrywanie. Bo co to za przyjemność oglądać mecz, wiedząc, że na 99 procent zakończy się on naszym zwycięstwem. Ach, ci kibice! Jeszcze kilka lat temu wszystko by oddali, żeby z kwitkiem odsyłać do domu Cracovię, GKS Tychy czy Unię. Dziś mówią: nie idę na mecz, bo wiadomo, że i tak wygramy. Już od

dwóch lat Cracovia u nas nie wygrała, to i teraz nie wygra! Ale wystarczyło pójść ostatnio na mecz z GKS-em Katowice, przegrany 2-4, aby usłyszeć: – Ustawiają zakłady, to więcej niż pewne! Ale co się dziwić... Jak im zalegają z wypłatą już dwa miesiące, muszą sobie jakoś radzić. Mogliby przynajmniej puścić farbę, to i my byśmy na tym coś zarobili...” Takie można było spotkać opinie.

Ale były też mocniejsze, typu: „Chamstwo! Ptasiego mleka im nie brakuje, dziesięciu reprezentantów kraju, a tu z piątą drużyną tabeli nie potrafią u siebie wygrać! Skandal!” Czyli jednak lepiej wygrać...

Co jeszcze mówią kibice? Otóż dość popularną jest opinia tej oto treści: „Co to za liga, jeśli wygrywa się ją z przewagą 17 punktów nad drugą drużyną w tabeli, a ponad dwadzieścia nad trzecią. Gdzie tu emocje? To czyste kpiny!” Mało kto jednak wysuwa tu kontrargument: „Prześledź wyniki, to zobaczysz, że 11 spotkań nasza drużyna wygrała różnicą jednej bramki, a sześć dalszych dwoma. To najlepiej świadczy o tym, jak bardzo wyrównany był poziom rozgrywek”.

I właśnie ta prawda, która wcześniej zupełnie nie była brana pod uwagę, teraz zaczyna się liczyć. Nagle kibice dostrzegli, że każdy z sześciu zespołów, które na mecie rozgrywek zajęły miejsca od pierwszego do szóstego, może zostać mistrzem Polski, a już cztery z nich (JKH, GKS Tychy, Cracovia i Ciarko) ma na

to ogromne szanse. Najlepszym potwierdzeniem, a zarazem ostrzeżeniem, dla aktualnego mistrza Polski był finał Pucharu Polski, zakończony zwycięstwem JKH Jastrzębie, a poniekąd i półfinał, w którym sanoczanie stoczyli w „Arenie” ciężki bój z Cracovią. Ci sami kibice, którzy dosłownie przed chwilą twierdzili, że skoro ligę wygrywa drużyna z przewagą 17 punktów nad drugą w tabeli, to mistrz Polski może być tylko jeden! Teraz już tak nie mówią. Zaczynają przeważać opinie, że będzie bardzo ciężko, że kandydatów do „majstra” jest czterech! Bo tak jest naprawdę!

Ale jest coś, co daje nadzieję, że to będzie nasz zespół. Jest to wielka sztuka zwyciężania rywala, który jest równorzędnym przeciwnikiem, właśnie tą jedną bramką. Tylko najlepsi to potrafią. I jeszcze jedno: umiejętność zwycięskiego kończenia pojedynków rozgrywanych na własnej hali, przed swoją publicznością. Na 21 rozegranych meczów (w tym dwa pucharowe), 18 kończyło się naszym zwycięstwem. To naprawdę dobry wynik. Oby nic się nie zmieniło w play-offach. Zapewniam Państwa, że tu już nikt nie powie: „nudne wygrywanie!” Tu wszystkie zwycięstwa będą już piękne, wspaniałe!



**Na szóstym miejscu w PLH w punktacji kanadyjskiej uplasował się Peter Bartoš (na zdj.), najlepszy napastnik Ciarko PBS. Równie dobrej dyspozycji strzeleckiej życzymy Peterowi w pojedynkach o mistrzostwo Polski.**

A pozostali zawodnicy? Zaczniemy od napastników; na dalekim 114 m. jest Michał Radwański – 6 pkt (3+3), 118. Maciej Mermer – 5 pkt (3+2), 130. Wojciech Milan – 4 pkt (1+3) i 175. Marcin Biały



**Takich momentów i takich scenek życzymy naszym hokeistom i kibicom jak najwięcej.**

# Zasadniczo, znokautowali rywali

Takich rozgrywek, jak te w sezonie 2012/2013, PLH nie pamięta. Trudno przypomnieć sobie sezon, w którym przewaga pierwszej drużyny nad następną była tak miażdżąca. 17 punktów przewagi to prawdziwy nokaut. Czy to coś daje liderowi? Poza dłuższą przerwą, wynikającą ze zwolnienia z gry w pierwszej rundzie play-off, w zasadzie nie. Bo jaki to byłby problem pokonać na powitanie

play-off ostatnią drużyną tabeli? Niewielki. Przynajmniej byłby zagwarantowany sparingpartner na minimum trzy spotkania. A tak, można rzec, handicap w postaci wejścia w rytm meczowy otrzymały wszystkie zespoły, za wyjątkiem lidera. I to jest do łufy!

Drużyna Ciarko PBS Bank KH Sanok w 38 spotkaniach rundy zasadniczej zdobyła 90 punktów. Odniosła w nich 30

zwycięstw, doznając 8 porażek (w tym dwie przegrane po rzutach karnych). Przegrała 3-krotnie z HC GKS Katowice, 2-krotnie z JKH Jastrzębie i Unią Oświęcim i raz z GKS-em Tychy. Na swoim lodowisku doznała tylko dwóch porażek: z JKH (5-6) i GKS-em Katowice (2-4). Ani jednego meczu nie udało się wygrać z Ciarko PBS Cracovii. W Sanoku pokonaliśmy „Pasy” 4-3, 2-0 i 6-3,

w Krakowie: 6-5 – w dogrywce, i dwukrotnie 3-2. Najwyższe zwycięstwa zespół Ciarko PBS odniósł w meczach: z Nestą Toruń (9-2, na wyjeździe) i Unią Oświęcim (8-2 – wyjazd i 6-0 – dom). W 38 spotkaniach strzeliliśmy przeciwnikom 161 bramek (najwięcej w lidze), tracąc 99 (najmniej). Średnio w meczu zdobywaliśmy 4,26 bramki, tracąc 2,6.

# Nowy Targ, Oświęcim i Sosnowiec rywalami sanoczan w OOM

Rywalami hokeistów Ciarko PBS Bank KH Sanok w finale XIX Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży (28 lutego – 3 marca w Sanoku) będą: Unia Oświęcim, MMKS Podhale Nowy Targ i Zagłębie Sosnowiec.

Oto terminy „wielkiego finału” – Zagłębie, godz. 15.30 Ciarko PBS Bank KH – Podhale. Pozostaje zaprosić Państwa na wielki finał XIX OOM do sarnockiej Areny. Zapowiada się wspaniała walka o medale!